Nr. 84 Czwartek, 10 kwietnia 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

„Geopolityka".

Sąsiedzi nasi, Niemcy, — po za swojemi wielu niewątpliwemi zaletami — znani są od wieków z tego, że uważają się za najwyborowszy naród świata, któremu przeznaczone jest przez jakąś wyższą Opatrzność panowanie nad narodami, stojącemi rzekomo na niższym od nich stopniu kulturalnym, czy też należącemi do „gorszej rasy".

Dla tych swoich przekonań umieli Niemcy wyzyskiwać zawsze cudownie także naukę, i na przesłankach pozornie naukowych budować swoje światoburcze tezy polityczne.

Tak było niegdyś, przed wielu dziesiątkami lat, gdy Niemcy uważali się za najwyższą rasę świata, za potomków i następców Romy i narodu rzymskiego, za twórców najwyższych kultur Europy. Tak było przed wojną, kiedy to na dziełach historyków niemieckich, Mommsena i Treitschkego fundował się imperjalizm zaborczy Hohenzollernów, a nie inaczej jest także w dzisiejszych republikańskich i spragnionych odwetu Niemczech, tylko, że za podstawę dociekań i nowych uprawnień wybrano sobie naukę modniejszą od dawniejszej.

Nauką tą jest geografja, którą tacy znakomici uczeni niemieccy, jak Suess, Penck, Richthoffen i inni wznieśli naprawdę na wyżyny.

Rozwinęła się zwłaszcza u Niemców świetnie t. zw. geografja polityczna, czyli „geopolityka", posiadająca dzisiaj bardzo wybitnych przedstawicieli wśród uczonych niemieckich, a ześrodkowana zwłaszcza dokoła czasopisma „Zeitschrift für Geopolitik", wychodzącego już od sześciu lat. Przy czasopiśmie tem koncentruje się dość liczna grupa uczonych „geopolityków" niemieckich, a samo czasopismo prowadzone jest po europejsku, pomieszcza szeregi błyszczących rozpraw, pyszni się doskonale wykonanemi ilustracjami, modelami i produktami najsubtelniejszej kartografji.

Przy głębszem wpatrzeniu się w naukowe tendencje tego poważnego pisma i w rozprawy niemieckich uczonych, można jednak stwierdzić rzecz ciekawą, a niewątpliwie tam istniejącą.

Oto Niemcy uprawiają w dziedzinie „geopolityki" i na łamach swoich czasopism, w sposób sprytny, a głęboko sugerujący czytelnika, wybitnie zaborczą politykę nacjonalistyczną i odwetową, politykę, która przy pomocy argumentów rzekomo naukowych i precyzyjnie, plastycznie sformułowanych, ma wykazać całą nicość i niesprawiedliwość traktatu wersalskiego i traktatów powojennych wogóle, ma udowodnić, że t. zw. „nowa Europa", powojenna Europa, jest nonsensem i niesprawiedliwością nie do utrzymania, a to ze względów geograficznych, etnograficznych, językowych, historycznych, i t. p.

Przedewszystkiem jednak królują i rozstrzygają rzekomo bardzo naukowe argumenty „geopolityczne"!

W jednym z ostatnich numerów pomieszczono np. artykuł prof. Langhansa — Ratzeburga p. t. „Strefy tarcia geopolitycznego na ziemi". Uczony niemiecki poznaczył tutaj całą kulę ziemską różnemi magicznemi linjami, z których wynika, że na całym świecie, a zwłaszcza w Europie, znajdują się całe setki punktów i terytorjów, nieprawnie należących do różnych państw i narodów, terytorjów, będących ogniskami różnych niesprawiedliwości, zadrażnień i niepokojów na przyszłość.

W świetle tych linji, które, jak olbrzymi polip niepokoju, obejmują krętemi swojemi mackami cały świat, ziemia nasza przedstawia się, jak jeden wielki teren dotkliwego zarzewia i politycznych niesprawiedliwości, na które chyba Niemcy potrafią obmyśleć skuteczne lekarstwo.

Naturalnie, że wśród owych „stref tarcia" najważniejszą rolę odgrywają terytorja i punkty, do których zaborczość niemiecka żywi wyraźne pretensje, „argumentując" czy to względami geograficznemi, czy to językowemi, czy historycznemi, czy poprostu prawem przedwojennego zagarnięcia i zasiedzenia.

A więc w krwawe linje ujęto tu duński Szlezwig, terytorja sporne między Niemcami a Belgją, Zagłębie Sarry, terytorjum Kłajpedy, Prusy Wschodnie i Pomorze, Górny Śląsk i Cieszyńskie, Tyrol, Tryest i Fiume, całą dzisiejszą Austrję, Alzację i Lotaryngję, Wileńszczyznę i t. d. Niemiecka racja stanu, niemiecka „krzywda" i chęć odwetu, niemieckie antypatje i doktrynerskie tezy kierowały (z wiedzą, czy może bezwiednie?) ołówkiem uczonego „geopolityka", który — odziany w togę bezstronności naukowej — z pewnością trafi dobrze do przekonania i patrjotyzmu czytającej inteligencji niemieckiej.

Podobne rzeczy, jak prof. Langhans, uprawiają i inni. I tak p. Karol Haushofer w dziele p. t. „Granice", również uczony profesor, w rozdziale zatytułowanym „Granice narodu i państwa niemieckiego", z największym spokojem zamyka linjami granicznemi swojej „geopolityki" zarówno Luxemburg, Alzację, Lotaryngję, Tyrol, całą Austrję, jak również rzekomo niemiecką część Czechosłowacji, całą Polskę zachodnią z Górnym Śląskiem, Poznaniem i Korytarzem, jak wreszcie Kłajpedę i północny Szlezwig.

Dla tej nauki niemieckiej zdaje się nie mieć żadnego znaczenia wola Lotaryńczyków i Alzatczyków, Duńczyków i Polaków — nie mówiąc już o powadze traktatów międzynarodowych i sile zwycięstwa, — ale co więcej naukowa zachłanność niemiecka sięga najspokojniej i pewną ręką po dziedziny, które nigdy — nawet drogą zaboru — do Niemiec nie należy, jak po Austrję, pewne części Szwajcarji i Czechosłowacji.

Czyż wobec tego nie trzeba przyznać słuszności p. J. Ancelowi, który charakteryzując tę „geopolitykę" w jednym z ostatnich zeszytów czasopisma „L'Europe Centrale", kończy swój artykuł takiemi słowy: „Mamy tu do czynienia z wiedzą, którą zaszczyca się mianem „Geopolityki"; ale w gruncie rzeczy jest to zwykła Polityka, bez jakichkolwiek osłonek".

Z ostatniej chwili.

Narady gospodarcze Rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 kwietnia. Pod przewodnictwem Ministra Rolnictwa Polczyńskiego rozpoczęły się dziś obrady Komisji międzyministerjalnej dla spraw kryzysu rolnego. W obradach biorą udział Ministrowie Matuszewski, Staniewicz i Kwiatkowski. Przedmiotem obrad jest państwowa polityka zbożowa.

* * *

Wczorajsze posiedzenie Rady Ministrów poświęcone było w całości zagadnieniom gospodarczym. Minister Kwiatkowski zreferował sprawę doraźnej pomocy dla przemysłu i handlu. Zasadniczych decyzji nie powzięto.

* * *

Czynniki kompetentne robią w dalszym ciągu starania o uzyskanie pożyczek budowlanych zagranicą. Dziś nadeszła do Warszawy wiadomość, że Paryż skupuje polskie obligacje budowlane na sumę około 200 miljonów franków.

Pangalos skazany na karę więzienia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 kwietnia. W związku z aferą Klubu „Eleuzis" sąd ateński skazał byłego dyktatora, gen. Pangalosa na 2 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich przez 5 lat. Kara pociąga za sobą degradację. Były minister Vogopulos skazany został na 2 i pół roku więzienia.

Choroba papuzia w Hamburgu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 kwietnia. W Hamburgu wybuchła ponownie z niezwykłą siłą zaraza papuzia. W zorganizowanej specjalnie na jednej z wysp na Łabie stacji kwarantannowej leży szereg osób obłożnie chorych. Władze zarządziły wytrucie nadeszłego do Hamburga transportu papug przy pomocy gazów trujących.

Wybory prezydenta Łotwy.

Żaden z kandydatów nie otrzymał większości.

Ryga, 8 kwietnia. (PAT.) Dziś dokonywane były na Łotwie wybory prezydenta republiki. Zgodnie z przepisami konstytucji sejm wybiera prezydenta 66 głosami (w skład Sejmu wchodzi stu posłów). Wysunięte zostały kandydatury: przewodniczącego sejmu Kalninsa (socjaldemokrata) i wiceprzewodniczącego sejmu Kwiesisa (Związek Chłopski). W pierwszem głosowaniu Kwiesis otrzymał 64 głosy. Wobec tego, że żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganej przez ustawę ilości głosów, głosowanie będzie powtarzane tak długo póki na jednego z kandydatów nie padnie przynajmniej 66 głosów. W myśl konstytucji przy każdem głosowaniu mogą być wskazani nowi kandydaci, wobec czego możliwe jest, że żaden z wyżej wymienionych kandydatów nie zostanie wybrany. W razie jeżeli wybór nie zostanie dokonany dziś, jutro w dalszym ciągu Sejm będzie przeprowadzał głosowanie.

Na Zamku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 kwietnia. W dniu 8 b. m. Prezydent Rzplitej przyjął o g. 10.30 Wojewodę warszawskiego inż. St. Twardo. Podczas audjencji P. Prezydent omówił z Woj. Twardo sprawę swej podróży po Województwie warszawskiem, którą zamierza odbyć w maju br. celem bliższego zapoznania się z ludnością i zwiedzenia osobliwszych miejscowości Województwa. Następnie o godz. 12-tej P. Prezydent przyjął posła austrjackiego, p. Posta.

Rada Ministrów.

Warszawa, 8 kwietnia. (PAT.). Dnia 8 bm. w godzinach od 17.30 do 22 odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów Sławka i z udziałem Marszałka Piłsudskiego posiedzenie Rady Ministrów. Przedmiotem obrad był szereg spraw gospodarczych.

Warszawa, 8 kwietnia. (PAT.). Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął dziś Ministra sprawiedliwości Cara.

Po zmianie na stanowisku szefa gabinetu Premjera.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 kwietnia. Dotychczasowy szef gabinetu Prezesa Rady Ministrów, por. Zaćwilichowski, po zdaniu funkcyj swemu następcy, pułk. Schaetzlowi, z dniem 1 maja r. b. uda się na urlop wypoczynkowy.

Kongres Fidacu.

Katowice, 8 kwietnia. (PAT.). Zarząd Polskiej Sekcji FIDAC-u komunikuje: Tegoroczny kongres Fidacu od będzie się od 16 do 26 września b. r. w Waszyngtonie. Delegacje Fidacu udają się do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie Legjonu Amerykańskiego. Przed rozpoczęciem właściwych prac kongresu delegacje zwiedzą część południowo - wschodnią Stanów Zjednoczonych, poczem w dniach od 20 do 23 września odbędą się właściwe obrady. Z Polski wyjeżdża delegacja złożona z 10 osób, która będzie reprezentowała wszystkie polskie Związki b. kombatantów, pod przewodnictwem wiceprezesa em. majora Ludygi-Laskowskiego.

Problem palestyński.

Kiedy po wojnie Wielka Brytanja objęła mandat nad Palestyną, nie łudziła się napewno zbytnio, że sprawa ta nie nastręczy jej trudności i kłopotów. Wiedziano o tem, że ku tej właśnie ziemi, z którą wiązały się tradycje i uczucia religijne poważnej części świata, kierować się będzie stała uwaga wielu setek miljonów.

Przyszła deklaracja Balfoura. W niej to zobowiązał się rząd angielski popierać rozwój żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie z tem zastrzeżeniem, że nie będą przedsiębrane żadne kroki, któreby przesądzały o prawach cywilnych i religijnych nieżydowskich spólnot przebywających w Palestynie.

O ile świat na ogól uznał i zrozumiał tę deklarację, o tyle wywołała ona zdziwienie i zamęt w opinji kół muzułmańskich, zamieszkujących Palestynę. Mocarstwo mandatowe jednakże liczyło, że sytuację zdoła w tym względzie opanować i ewentualne tarcia, jakieby mogły wybuchnąć, załagodzić.

Tymczasem róść poczęła w Palestynie ekspansja żydowska. Rosła w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Wzmagała się liczba żydowskich imigrantów. Nic oto chodzi w tej chwili, czy ta ekspansja zagrażała interesom ludności arabskiej czy też właśnie stanowiła bodziec i podstawę jej rozwoju. Faktem jest, że Żydzi stawali się w Palestynie czynnikiem coraz silniejszym, coraz bardziej ekspansywnym i faktem też jest, że tworzyły się coraz liczniejsze, coraz bardziej kanciaste płaszczyzny tarcia między Żydami i Arabami.

Państwo mandatowe stanęło tedy z jednej strony między obowiązkiem zrealizowania deklaracji Balfoura a z drugiej między życzeniami i aspiracjami ludności arabskiej, które ważyły dość poważnie na szalach interesów imperjalnych Anglji. Wszak Anglja buduje wielki port w Haifie i kolejowo-powietrzną komunikację z terenami naftowemi w Mossulu. Potrzebuje ona przeto na bliskim Wschodzie ustabilizowanych stosunków politycznych.

Przez lat kilka sprawy, pozornie przynajmniej, spokojną toczyły się koleją. Tu i ówdzie znaczył się wprawdzie silniej i drastyczniej antagonizm arabsko-żydowski, ale na ogół administracja mandatu umiała wyjść z tego obronną ręką.

Wstrząsnął sytuacją dopiero sierpień ubiegłego roku. Po krwawych wypadkach, jakie się rozegrały w Palestynie, wypadało zgłębić ich istotę i źródła, należało obmyśleć pociągnięcia, któreby im na przyszłość zapobiegły. Wyłoniono specjalną komisję śledczą, która miała zbadać przyczyny rozruchów. Oczekiwane z wielkiem napięciem przez świat żydowski jej sprawozdanie ogłoszone zostało dni temu kilka. W dwustustronnicowym fascykule zastanawiała się komisja nietylko nad przyczynami rozruchów ale ponadto poczyniła szereg uwag ogólnych, nie szczędząc zaleceń dla polityki mandatarjusza w przyszłości.

Sprawozdanie to znane jest na razie. tylko w zwięzłym skrócie. Prasa żydowska przyjęła je z rozczarowaniem. Zarzuca mu „do głębi fałszywe uogólnienia, sofistykę rozumowania i wykrętnie zredagowane konkluzje, mające stanowić rezultat badań, dochodzenia i ankiety". Prasa ta w szczególności żali się na to, że sprawozdanie to w zupełności wyklucza winę administracji angielskiej i nie stwierdza w sposób należyty winy Arabów w wywołaniu rozruchów.

Nie wiadomo w tej chwili, czy pewne uspokojenie nie nastąpi po oświadczeniu, które na posiedzeniu parlamentu angielskiego złożył w dniu 4 bm. premjer Mac Donald. W oświadczeniu tem stwierdził premjer, że rząd angielski kontynuować będzie administrację Palestyny zgodnie z postanowieniami mandatu a zarazem dbać o to, by wypadki podobne do zeszłorocznych więcej się nie powtórzyły.

W związku z tem nadmienić należy, że w »Timesie« ukazał się pewnego rodzaju list otwarty, podpisany przez deputowanych wszystkich trzech wielkich partyj politycznych, między innymi przez Cecila, Malcolma Mac Donalda (syna premjera) i Archibalda Sinclaira. Autorowie listu zwracają uwagę na to, że komisja śledcza wyszła poza ramy pełnomocnictwa, albowiem poza zbadaniem przyczyn rozruchów, do czego była powołaną, wypowiedziała nadto szereg poglądów o brytyjskiej polityce w Palestynie. List wzywa rząd, by przystąpił jak najrychlej do gruntownych studjów nad wprowadzeniem w życie możliwie doskonałych metod polityki mandatowej.

Z.

Wielka katastrofa lotnicza.

Dwóch lotników poniosło śmierć.

Londyn, 8 kwietnia. (PAT.). Wczoraj o godz. 4 rano w pobliżu Lampsfield w hrabstwie Surrey wydarzyła się groźna katastrofa wielkiego niemieckiego samolotu komunikacyjnego, wiozącego pocztę z Croydon do Niemiec. W chwili upadku aparat objęły płomienie. W katastrofie zginęli na miejscu straszną śmiercią lotnik Wessel i obserwator Connert. Upadek ze znacznej wysokości spowodował wybuch w motorze, wskutek czego niektóre płonące części aparatu odrzucone zostały na znaczną odległość od miejsca katastrofy. Pierwiastkowe oględziny stwierdziły, że pilot został spalony żywcem, zaś obserwator wyskoczył w chwili upadku, nie uniknął jednak ognia i zmarł wskutek silnego wstrząsu i poparzeń. Aparat jest całkowicie zniszczony. Na miejsce katastrofy zjechały władze lotnicze, aby ustalić przyczynę wypadku.

Echa akcji Gandhiego w Izbie gmin.

Oświadczenie ang. sekretarza dla spraw Indji.

Londyn, 8 kwietnia. (PAT.). Na posiedzeniu Izby Gmin zapytano sekretarza stanu do spraw Indyj o wyniki kampanji prowadzonej przez Gandhiego. Sekretarz stanu oświadczył, że demonstracyjny marsz Gandhiego z Ahmedabad nad morze spowodował pewne podniecenie w Bombaju i okolicy oraz we wsiach, przez które przechodziła grupa Gandhiego. Poza tem marsz Gandhiego nie wywołał poruszenia. Głównym celem demonstracyj Gandhiego jest złamanie ustawy o monopolu solnym przez powstrzymanie się od spożycia soli, będącej w sprzedaży legalnej. Trudno obecnie powiedzieć, czy ruch wszczęty przez Gandhiego będzie miał poważniejsze skutki. Na pytanie, czy rząd podejmuje jakie kroki przeciwko masowemu cywilnemu nieposłuszeństwu w formie biernego oporu, sekretarz stanu powołał się na oświadczenie wicekróla Indyj z dnia 25 stycznia i dodał, że rząd najprawdopodobniej zastosuje takie środki, jakich wymagać będzie sytuacja.

Suat, 8 kwietnia (PAT.). Syn Gandhiego oraz szereg jego towarzyszy skazani zostali na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Bombaj, 8 kwietnia. (PAT.). Wobec dokonanych wczoraj aresztowań przywódców akcji biernego nieposłuszeństwa, większość sklepów hinduskich oraz znaczna część lokalnych targów była zamknięta. Pozatem strajkowało 2.000 uczniów szkolnych.

Konferencja morska.

Londyn, 8 kwietnia. (PAT.). Komunikat urzędowy radjostacji w Rugby: Dzień dzisiejszy ma przynieść zwrot w biegu prac konferencji morskiej. Premjer Mac Donald odbył dziś w południe narady z szefami delegacyj amerykańskiej i japońskiej Stimsonem i Wakatsukim. W naradach tych zapoznano się z pracą delegatów głównych konferencji morskiej. Mówią, że delegaci przedstawili memorjał wyjaśniający propozycję rządu japońskiego w odpowiedzi na projekt porozumienia trzech mocarstw, mianowicie Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji i Japonji. Inne sprawy, a mianowicie porozumienie francusko-italskie, pozostają bez zmiany. Mówią, że Briand przywiózł z sobą potwierdzenie stanowiska Francji wyłuszczonego w memorandum z dnia 20 grudnia z. r. Dziś popołudniu Mac Donald i Briand mają odbyć ważną naradę w Izbie Gmin. Przed odjazdem z Paryża Briand miał oświadczyć dziennikarzom, że w Londynie osiągnięte zostanie porozumienie francusko-brytyjskie, które nie naruszając dotychczasowego wyraźnego przyjaznego stosunku obu państw, przyczyni się znakomicie do utrwalenia dzieła pokoju powszechnego.

Londyn, 8 kwietnia. (PAT.). Reuter. Po dłuższej dyskusji w sprawie tonażu łodzi podwodnych ustanowiono ostatecznie zalecić układ ograniczający się do jednostek o pojemności 2.000 tonn. Jako maximum przewidziano dla każdego mocarstwa łodzie podwodne o tonnażu ponad 2.800 tonn. W sprawie kalibru armat na łodziach podwodnych ustanowiono jako maximum działa 5-calowe, czyniąc wyjątek dla niektórych łodzi francuskich zbudowanych już z działami 6-calowemi.

Liczne aresztowania wśród komunistów w Warszawie.

Władze policyjne zatrzymały wczoraj w Warszawie 64 osoby, należące do organizacji wywrotowych. W mieszkaniu studentki Sary Wegmeister przy ul. Hortensji 5, znaleziono obficie zaopatrzone archiwum Komitetu centralnego komunistycznej partji polskiej, w którem znajdowały się druki, rękopisy oraz raporty przygotowane do wysyłki do kominternu. W archiwum tem skonfiskowano 100 kg. odezw, przygotowanych na 1-go maja. Sara Wegmeister prowadziła cały sekretarjat komunistycznej partji polskiej. Wśród druków znaleziono ciekawe wydawnictwo. W okładce zatytułowanej »Życiorys Henryka Sienkiewicza«, znajdowały się sprawozdania z działalności organizacyj wywrotowych w Polsce oraz instrukcje dla agitatorów prowadzących akcję wśród młodzieży szkolnej. W mieszkaniu Szatla i Ryfki Silbermanów przy ul. Muranowskiej znaleziono nowocześnie urządzoną drukarnię oraz 60 klisz i matryc przygotowanych do druku. Klisze te wykonane były zagranicą, prawdopodobnie w Berlinie lub Gdańsku. Następnie dokonano rewizji u Hersza Reisfelda przy ul. Gęsiej 20, gdzie mieścił się centralny skład partji komunistycznej. W mieszkaniu jego znaleziono około 300 kg. odezw. Ponadto aresztowano kasjera Beltela Brauna, od którego odebrano kilka tysiecy złotych, przeznaczonych na agitację komunistyczną, oraz cenne notatki dotyczące działalności organizacyj wywrotowych w Polsce. Między aresztowanymi znajduje się również Bronisław Berman, członek komitetu centralnego Związku młodzieży komunistycznej. Był on uczestnikiem konferencji komitetu centralnego komunistycznej partji polskiej w Berlinie. Między aresztowanymi znajdują się również wybitni wywrotowcy: Fiszelman, Urbajtel oraz Rosenwein W mieszkaniach ich znaleziono plany przygotowań do wykroczeń komunistycznych na dzień 1-go maja.

Odznaczenie oficerów jugosłowiańskich.

Białogród, 8 kwietnia. (PAT.). Wczoraj w lokalu poselstwa polskiego Minister Babiński wręczył odznaki orderu Polonia Restituta szefowi sztabu gen. Milanowiczowi, jego zastępcy gen. Mariczowi i szeregowi innych oficerów. W wygłoszonem z tej racji przemówieniu Minister zaznaczył że przyznanie orderów polskich oficerom jugosłowiańskim świadczy o szczerej przyjaźni Polski dla Jugosławji.

Wystawa w Lille.

Lille, 8 kwietnia. (PAT.). W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie szóstych z kolei Międzynarodowych Targów w Lille. Polska podobnie jak i w latach poprzednich posiada własny dział i wystawia: makaty buczackie, len Towarzystwa lniarskiego w Wilnie, wyroby Towarzystw przemysłu ludowego w Warszawie i w Białymstoku, fajansy pacykowskie oraz wyroby Zakładów graficznych Straszewiczów w Warszawie. Dział polski, który wzbudza wielkie zainteresowanie, rozwija pozatem żywą propagandę na rzecz Targów Wschodnich we Lwowie oraz wystawy turystyki i komunikacji w Poznaniu. Już w pierwszym dniu otwarcia Wystawy dokonano w dziale polskim szeregu transakcyi. Na bankiecie inauguracyjnym, który zgromadził około 500 osób z północnej Francji i Paryża, obecni byli konsul Rzplitej w Lille Brzeziński oraz przedstawiciele prasy polskiej.

Kongres komunikacji antobusowej.

Poznań, 8 kwietnia. (PAT.). W czasie międzynarodowej wystawy komunikacyjno-turystycznej w Poznaniu odbyć się ma ogólno-polski kongres komunikacji autobusowej. Związek właścicieli autobusów zwrócił się do Ministrów komunikacji, robót publicznych oraz poczt i telegrafów o przyjęcie protektoratu nad tym kongresem, którego termin ustalono na 21 i 22 lipca b. r.

Napad na ministra greckiego.

Ateny, 8 kwietnia. (PAT.). Nieznany osobnik, prawdopodobnie chory umysłowo, napadł na ulicy na ministra oświaty i spoliczkował go. Policja aresztowała niezwłocznie napastnika.

Liczba urzędników w Prusach.

Berlin, 8 kwietnia. (PAT.). Według opublikowanych ostatnio danych statystycznych, państwo pruskie mimo utraty trzech wielkich prowincyj, zatrudnia dziś o 54.357 urzędników więcej niż w r. 1913. Obliczając gaże poszczególnych urzędników przeciętnie na 3.000 mk., statystyka stwierdza, że Prusy dzisiejsze wydają na utrzymanie aparatu urzędniczego rocznie o 162 miljony mk. więcej niż w r. 1913.

Proces Tuki.

Praga, 8 kwietnia. (PAT.). Po przemówieniu prokuratora w procesie odwoławczym d-ra Tuki, przebieg rozprawy w sądzie drugiej instancji dobiega końca. Wyrok oczekiwany jest w środę, 9 bm.

W państwie chaosu.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

Moskwa, w kwietniu 1930.

Odwrót Stalina na »froncie« wiejskim stworzył zupełny chaos w gospodarce rolnej Sowietów. W chwili, gdy około 50% gospodarstw wiejskich pod przymusem, pod groźbą kar i wywłaszczenia doprowadzono do gospodarki zbiorowej w formie »kołchozów«, nagle ogłasza się, że udział włościan w »kołchozach« jest uzależniony od ich dobrej woli. A więc, powrót do gospodarstw indywidualnych, wolny handel lub conajmniej wolna wymiana produkcji? czy też »dobrowolne« pozostawanie chłopów we wspólnych gospodarstwach, gdy uchwały o nierozwiązaniu »kołchozów« dyktują agenci G. P. U.? Ani jedno, ani drugie.

Ostatnie dwa lata Nepu groziły tem, że Z. S. S. R. przeistoczy się w krótkim czasie w kraj o gospodarce »staroburżuazyjnej«. Prywatna inicjatywa siłą rzeczy wydzierała coraz to większe tereny z rąk władzy państwowej; wartość banknotów czerwońcowych, których złote pokrycie służyło na finansowanie rewolucji w Chinach, Meksyku lub Niemczech, spadała z dnia na dzień; wytwórczość fabryczna nie zdołała w najmniejszej mierze pokryć zapotrzebowania kraju od lat dwunastu pozbawionego importu; produkcja ziemiopłodów malała dla braku objektów gospodarczych, na które mógłby wymienić rolnik swe zbiory. Na tem tle powstała idea nowego bluffu sowieckiego na wzór humorystycznej elektryfikacji.

Bluffem tym jest »piatiletka«, popularny skrót pięcioletniego planu naprawy gospodarki sowieckiej. W myśl założeń autorów piatiletki i jej głównego promotora — Stalina, w ciągu najbliższych lat pięciu, dzięki zwiększeniu wydajności i odpowiedniej reorganizacji pracy, przemysł rosyjski podźwignie się o tyle, że pokryje najniezbędniejsze zapotrzebowania kraju. Na wsi usunie się »kułaków« (zamożnych chłopów), połączy się gospodarstwa, nowe »kołchozy« otrzymają najnowsze maszyny rolnicze i agronomów-instruktorów, wyprodukowane zboże oddawać będą państwu na wyżywienie miast, a przedewszystkiem robotników, a wówczas zapanuje już »prawdziwy socjalizm«, bo na zdrowej podstawie gospodarczej oparty.

Póki jeszcze przemysł nabierał rozpędu do piatiletki, a niektórzy niecierpliwi komuniści żądali przeprowadzenia piatiletki w ciągu czterech lat! — partja komunistyczna wytężała swą pracę w kierunku tworzenia na wsi gospodarstw zbiorowych. Uspołecznienie działek ziemi przeistoczyło się w przywłaszczenie, odbieranie bydła do zbiorowych stad — w zwykły rabunek. W rezultacie Rosja stała się widownią nowej fali masowych ucieczek zagranicę, — tym razem już nie burżuazji i »inteligencji«, lecz włościan, z dziada i pradziada przywiązanych do swego skrawka roli. Wieści, nadchodzące do Moskwy z »kołchozów«, są alarmujące: nieporządek, dezorganizacja, malwersacje, brak jakiejkolwiek idei przewodniej. Tymczasem zbliża się wiosna i zasiewy wiosenne ograniczają się do uprawy roli tylko na potrzeby danego »kołchozu«. Któż bowiem będzie się wysilać ponad własne potrzeby, gdy wie, że nadwyżka nie do niego należy i nie będzie mogła być zrealizowana na korzyść producenta. Stalin rychło zorjentował się w sytuacji (a nie było wszak rzeczą trudną przewidzieć podobny stan) i dał sygnał do odwrotu.

Jak z rogu obfitości posypały się z Moskwy okólniki i zarządzenia: kołchozy są tworami dobrowolnemi, nikogo nie należy zmuszać do wstępowania, a uczestnikom już utworzonych gospodarstw zbiorowych zezwala się z nich wystąpić. Indywidualizacja gospodarstw przeprowadzona być może na całej linji. W odwrocie Stalina kryją się pozory nowego Nepu. Lecz nie jest to Nep leninowski, gdyż miasta pozostają przy poprzednim »piatiletnim« ustroju. Komu więc włościanin sprzeda z wolnej ręki swe zboże lub mąkę, skoro w mieście nikomu nie wolno handlować? Jest to nowy trick »cudownego gruzina«, którym Stalin chce zmusić chłopów do maksymalnego obsiania pól. Zanim zaś dojdzie do zbiorów, zdąży on zmienić swe zarządzenia.

Tymczasem niższe władze sowieckie są zupełnie zdezorjentowane. Jakaż linja postępowania właściwie obowiązuje? Dopiero przed miesiącem zalecano nie szczędzić nikogo, wtłaczać chłopstwo per fas et nefas w ciasne szranki kolektywizmu, obecnie nadchodzą zarządzenia, aby nie zmuszać włościan do tworzenia kołchozów. Prezes »sielsowietu« posiada jedną instrukcję od władz centralnych, sekretarz »komjaczejki« zupełnie odmienną z C. K. partji komunistycznej, zaś prezes kołchozu przybywa z pełną teką planów i teoretycznych wywodów, układanych przez centralę organizacji »piatiletki«. Chłop zaś jest w rozterce: siać, czy nie siać? Oddać resztę zapasów ziarna na obsianie, a kto będzie zbierał, chłop czy kołchoz? Na wsi panuje obecnie zupełny chaos, a nie należy zapominać, że wieśniacy stanowią 80% ludności Rosji i 90% czerwonej armji. Chaos więc objął cały kraj.

Niezależnie od tego, jaką wagę przywiązywać możemy do pogłosek o dymisji Stalina, o zastąpieniu wszech mocnego dyktatora przez Piatakowa lub Tomskiego, o zbliżającym się i oddawna przez Trockiego zapowiadanym »termidorze«, stwierdzić należy nowe odchylenie w polityce »cudownego gruzina«, imitującego Nep Lenina. Czy zdoła ono odwlec upadek dyktatury Stalina, pozostaje pod znakiem zapytania. Pewną jest natomiast rzeczą, że »piatiletka« zgrała się, zanim poczęła istnieć.

Verax.

Rozwój lotnictwa polskiego.

Na początku 1929 roku, cywilne lotnictwo polskie zostało zjednoczone w jednem przedsiębiorstwie, którego spólnikami są Państwo i szereg miast polskich. Spółka ta, „Polskie Linje Lotnicze Lot“, pracuje w ścisłem porozumieniu z Wydziałem Nawigacyjnym przy Ministerstwie Komunikacji. Obecnie regularna dzienna trasa przelotów wynosi 6.200 km, obsługują ją aparaty jedno i trzechmotorowe Fokkera, jednomotorowe Junkersa oraz jednomotorowe polskiej konstrukcji, przyczem na niektóre odcinki przypada dziennie 5 lotów w obu kierunkach. W roku 1929 samoloty „Lotu“ przeleciały 1,381.890 km, w 1928 r. aparaty „Aerolotu“ i „Aero“ przebyły 1,062.770 km. Zwiększyło się także przeciętne obciążenie płatowca. W r. ub. przewieziono przesyłek pocztowych o 16 proc. więcej niż w r. 1928, towarów zaś i bagażu nawet o 81 pr. więcej.

Problem regularności został całkowicie rozwiązany. Z czynnikiem regularności 99,6 pr. w r. 1928 Polska stała na czele wszystkich państw europejskich; w roku 1929 czynnik ten obniżył się, szczególnie wskutek silnych mrozów w lutym i marcu, na 95,6 pr.

Również czynnik bezpieczeństwa, mający przedewszystkiem wpływ na zaufanie społeczeństwa, jest w Polsce nadzwyczaj wysoki: dotąd bowiem (tj. przez okres siedmioletni) żaden pasażer nie uległ śmiertelnemu wypadkowi, ani jeden kilogram towaru nie został zniszczony.

Rok bieżący przyniesie napewno dalszy rozwój polskiego lotnictwa. Obecnie bowiem jest w przygotowaniu połączenie Warszawy z Bukaresztem i Berlinem. Po uskutecznieniu tego Polska będzie posiadać trzy linje lotnicze zagraniczne; dotychczas istniała tylko jedna linja zagraniczna, łącząca Katowice z Wiedniem.

Należy się spodziewać, że po ukończeniu pierwszego okresu rozbudowy i konsolidacji polskiej sieci lotniczej wewnętrznej Polska stanie się poważnym czynnikiem europejskiej komunikacji powietrznej.

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

Dr. EDMUND STRĄŻYSKI.

Wśród książek rosyjskich.

Oto idzie pielgrzym rosyjski (Iwan Bunin, »Żizń Arseńjewa« — Życie Arseńjewa), wypędzony z kraju okrutną burzą dziejów. A na trudnej, na obcej drodze cudzego kraju przystaje i głowę swą ku przeszłości zwraca. Zrezygnowana tęsknota przesuwa na różańcu wspomnień paciorki dawno minionych dni.

»Czemuż to się stało z Rosją, która zginęła w naszych oczach w ciągu tak bajecznie krótkiego czasu?«

Stylem, podkreślającym świadomie swą odrębność ze wszystkiem, co jest teraźniejszością Rosji, mową subtelną i wyszukaną, o turgeńjewowskich tradycjach, wyczarowuje autor pełne wdzięku obrazy cichego, wiejskiego życia na łonie Matki - Rosji — dni przedwojenne tkane z zapachów, świateł i dźwięków. Chwile bujnych uciech ziemiańskich, gdy szlachcic, sam sobie pan, szalał, szukając wyzwolenia w kieliszku, to znów dni religijnego zapamiętania, gdy serce, podążając za dźwiękiem rozełkanych dzwonów cerkiewnych, starało się wznieść na szczyty religijnych abstrakcyj i przebić tajemnicze zasłony.

Ani słowa, ani myśli jednej o tem, co teraz jest, o tem, co nowe. Grozę dni dzisiejszych pokrywa umyślne milczenie. T[illegible] przepływa w zaścianku szlacheckim [illegible] życie bez wielkich dążeń. A gdy żywiołowa wichura odr[illegible] autora daleko od Matki-Rosji, wówczas staje on u stóp grobu, wielkiego księcia Mikołaja, wcielającego dlań przeszłość carskiej ojczyzny i opłakuje bezpowrotne »wczoraj«.

Typowy okaz monarchistycznego światopoglądu...

Również o przeszłości, a raczej o odwrotnej stronie medalu tej przeszłości, opowiada Józef Kalinin. Powieść jego[1]) o »mnichach i kobietach« nie jest dobrą powieścią, a mogłaby być doskonałem studjum obyczajowem, gdyby nie miała formy powieściowej. Materjał zawarty w trzech pierwszych tomach, jest przebogatą kopalnią ujemnych stron tej części społeczeństwa rosyjskiego, które odgrywało ważną rolę po różnych miastach gubernjalnych, dostarczało materjału ludzkiego do klasztorów oraz tworzyło pochody pielgrzymów do różnych świętych, słynacych cudami miejsc. Cała powieść pisana napuszonym pseudobiblijnym stylem, naśladującym świetnie sposób mówienia dawnego duchowieństwa prawosławnego, została osnuta na przeżyciach erotycznych dwóch mnichów, początkowo przyjaciół, później (z powodu miłości do pewnej uroczej córki kupieckiej), najzaciętszych wrogów. Ich to przygody klasztorne oraz świeckie stanowią zrąb całej powieści. Obaj bardzo zdolni, aczkolwiek typowi kryminaliści, robią karjerę, gdyż jeden z nich zostaje przełożonym klasztoru i przyczynia się do kanonizacji jakiegoś świętego starca, a drugi komendantem gubernjalnej czrezwyczajki. Jest to »Dekameron« kupiecko-mnisi... ale na brudno i grubijańsko. Eufemizmy tej powieści są gorsze od nazywania rzeczy po imieniu. Psychopatologja plus aberacje płciowe. Pomimo to ze względów przytoczonych na początku, każdy, kto chce poznać całokształt dawniejszego życia rosyjskiego, powinien zaznajomić się z tą powieścią. — Czwartego tomu dokładniej nie omawiamy, ponieważ robi wrażenie, jakgdyby napisano go specjalnie, aby go zechciało wydać berlińskie wydawnictwo »Petropolis« (poprzednie 3 tomy wyszły w »Polyglotte«). Jest on ostrożną idealizacją »czrezwyczajki« oraz »żywej cerkwi« i argumentuje wciąż, nb. bardzo dziwacznie, cytatami z... Ewangelji.

Najnowsza powieść Kawerina[2]) p. t. »Skandalista« waha się podobnie, jak i ostatni tom »Mnichów i kobiet« pomiędzy tem co było, a tem, co ma dopiero nastąpić. Arką przymierza pomiędzy carskiemi a bolszewickiemi laty, jest uniwersytet petersburski...

Studenci różnych wydziałów patrzyli, jak powiada autor, z pogardą na filologów. Bo czemże jest lingwistyka w porównaniu do umiejętności budowania wagonów tramwajowych! Komu są dziś potrzebne wiadomości o zwycięstwie nad Tatarami lub o królestwie babilońskiem? Do tego wniosku dochodzi również w chwili głębokiego duchowego kryzysu profesor Uniwersytetu i członek rzeczywisty petersburskiej Akademji Nauk, Łożkin. po 30 kilku latach pracy, spędzonych w ciszy swego gabinetu i w pyle różnych bibljotek. I nagle urządził skandal... Porzucił żonę, mieszkanie, Uniwersytet i Akademję. Uciekł zmęczony i znudzony brakiem łączności pomiędzy gorącem tętnem życia, a wiedzą mówiącą o przeszłości. Wszyscy jego koledzy, którzy byli znakomitościami jeszcze za carskich czasów i przetrwali w uroczystej izolacji rewolucję oraz wszystkie zmiany, są nań oburzeni. Powieść Kawerina aczkolwiek pozbawiona przejrzystości i męska pod względem konstrukcji, wykazuje jednak bardzo ściśle i dosadnie tę wielką zmianę, jaką w życiu uczonych, poetów, literatów i artystów wywołała rewolucja i jak ruchliwy, pełen dworskiej pompy Petersburg stał się ginącym w martwocie i zastoju Leningradem. Z punktu widzenia przewartościowania starych wartości, książka ta zasługuje na uwagę.

Warto również przeczytać dwie powieści, które z powodu ich mało skomplikowanej i niemal identycznej fabuły, omawiamy tu jednocześnie (»Domek nad Sakmarą«[3]) i »Pastuch plemion«[4]). Ostatniemi czasy wzmogło się w Sowdepji zainteresowanie życiem pierwotnych plemion, koczujących po olbrzymich przestrzeniach byłego imperjum rosyjskiego. »Gosizdat« (wydawnictwo państwowe) stworzył nawet specjalny dział pod tytułem »Twórczość narodów«. Pierwsza z omawianych przez nas powieści opisuje życie i obyczaje Baszkirów, druga Kirgizów z nad pogranicza chińskie-

[1]) Josif Kalinnikow. Monachi i żenszcziny. Berlin 1929.

[2]) W. Kawerin. Skandalist ili wieczera na Wasiljewskom ostrowie. Leningrad. „Priboj“ 1929 r.

[3]) D. A. Lebiedjew. Domik na Sakmarie. Leningrad 1929.

[4]) Al. Sytin. Pastuch plemien. Berlin. „Petropolis“ 1929.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 9 kwietnia 1930.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 28 marca 1930 r. zamianował:

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie Mieczysława Sobolskiego — sędzią Sądu Powiatowego w Starym Samborze.

(„Monitor Polski" Nr. 81 z dnia 7 kwietnia 1930 r.).

POWIERZENIE CZYNNOŚCI W KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LWOWSKIEGO.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego powierzył: p. Adamowi Hayderowi, nauczycielowi IX-go gimnazjum państwowego im. J. Kochanowskiego we Lwowie od dnia 1 lutego 1930 r. czynności referenta w Kuratorjum O. S. L. we Lwowie; p. Adamowi Stebnickiemu, kierownikowi publicznej szkoły powszechnej w Srokach Lwowskich od dnia 16 lutego 1930 r. czynności związane z akcją oświaty pozaszkolnej w Kuratorjum O. S. L. we Lwowie i p. Mieczysławie Diwinównie, nauczycielce publ. żeńsk. szkoły powszechnej w Winnikach, powiatu lwowskiego od dnia 1 marca 1930 r. czynności administracyjne w Kuratorjum O. S. L. we Lwowie.

MIANOWANIA W GIMNAZJACH.

Pan Minister W. R. i O. P. zamianował z dniem 1 marca 1930 r. w drodze konkursu p. Stanisława Szediwego, profesora gimnazjum państwowego im. Króla Jana Sobieskiego w Złoczowie, dyrektorem tego gimnazjum.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego, zamianował z dniem 1 kwietnia 1930 r. p. dra Henryka Balka, nauczycielem gimnazjum państwowego z ruskim językiem nauczania we Lwowie.

Jeszcze o zajściach w Kaczanówce.

Poseł na Sejm Ksawery Jaruzelski, opuszczając Kaczanówkę około 26 lugo br., zostawił tam spokój, ład, serdeczny stosunek tak do dworu, jak i do obu księży proboszczów.

»Nagle wyczytałem — pisze on w »Słowie Polskiem« — straszną wiadomość, że wikary Wróbel ogłosił rewolucję, że wyklął Polskę, wojsko i wszystkich nie biorących udziału w rewolucji, jako prześladowców wiary chrześcijańskiej, że napadł na czele tłumu na posterunek policji państw., był sprawcą kilku trupów i kilkunastu rannych, podburzał tłum, który był gotów mordować kierownika szkoły, obu księży proboszczów, moją żonę i Bogu ducha winne nauczycielki. Po odebraniu władzy od wójta wtargnął do cerkwi, zabrał Przenajświętszy Sakrament i idąc w procesji rzucał przekleństwo na polskich ułanów, aby się poprzemieniali w konie, a chłopom kaczanowieckim, którzy ćwiczyli w orkiestrze, aby popękały im trąby przy pierwszej sposobności.

»Otóż zbadałem na miejscu przyczynę i ustaliłem, że nie cała wieś poszła za Wróblem, sfanatyzował on głównie kobiety, z któremi gdy począł się żegnać nie płakały, lecz wyły, drażnił je parokrotnem wyjeżdżaniem. Baby biły na alarm w dzwony kościelne, tłum zbierał się momentalnie i na rękach znoszono wikarego z fury do domu. Kobiety bardzo chętnie trzymały straż dniem i nocą kolo plebanji i wewnątrz w mieszkaniu księdza Wróbla.

»Ponieważ w każdej wsi, a szczególnie u nas na Kresach jest sporo drabów, którzy dzięki wojnie światowej, ukraińskiej, wojnie z bolszewikami, a w końcu i słabości naszych sądów, nigdy nie odpowiadali za swoje przestępstwa, tak i teraz zajęli się gorliwie tłumem sfanatyzowanych bab.

»Im to znosiły kobiety pieniądze dla wikarego Wróbla, oni też dzieląc się temi darami z wikarym mieli w tem swój interes, by nastrój podniecenia i ofiarności trwał jak najdłużej. Ci, których się nigdy w kościele nie widuje, poczęli głosić hasła, że nie trzeba szkoły, jeno Kościoła, a ponieważ ani za rabunek sklepów w Podwołoczyskach, ani za rabunki w czasie odwrotu wojsk rosyjskich, ani w czasie rozbrajania armji austrjackiej, powracającej z Ukrainy, ani za wybryki, dokonane w czasie Ukrainy i Bolszewji, nikt ich nie ukarał, dlaczego miałby ich ktoś karać, gdy wyrwą staroście stołek z pod nóg w chwili, gdy chciał ich uspokoić, lub gdy pod komendą sfanatyzowanego wikarego napadną na posterunek policji, zedrą godło państwowe i rozbroją posterunek policji.

»I gdyby nie kamień i szkło, które pokaleczyło starostę skałackiego i jego zdecydowana postawa, salwa w ostatniej chwili, kto wie czy tłum po rozbrojeniu policji nie byłby ruszył po wymordowaniu inteligencji na powiatowe miasteczko i czy zamiast czterech trupów nie byłoby ich już dzisiaj setki. Że dziś panuje spokój, że chłop w chałupie przyprowadza żonę do opamiętania, to tylko zasługa nieustraszonego starosty pana Glanowskiego, który wszystkich środków użył nim zdecydował się na krok ostateczny, którym ocalił cały powiat.

»W końcu zaznaczam, że ogromnie dużo taktu i serca okazał w czasie tych przejść ks. kanonikowi Szczerbowskiemu, gr.-kat. proboszcz Łubieniecki wraz ze swoją małżonką.

»Dzienniki doniosły, że tłum składał się z dwóch tysięcy osób. Zapewne, że było ludzi dużo, jednak zdeklarowanych, którzy się za wikarem Wróblem oświadczyli było 600, gdyż spis owych 600 został znaleziony. Aresztowych jest do dziś dnia 61, ukrywa się 15, zabitych 4, rannych 5. Prawdopodobnie kilku jest takich którzy ukrywają się z lekkiemi ranami«.

go. Autorowie obu powieści są doskonałymi znawcami stosunków, panujących wśród nawpół dzikich nieraz koczowników. Obaj mają dużą kulturę literacką, sprawiającą, że opisowe ustępy bynajmniej nie nużą czytelnika. Egzotyzm ich jest oparty na poważnych studjach etnograficznych i dlatego oba utwory nie przypominają bynajmniej najrozmaitszych powieścideł podróżniczych, których autor, jak to cytuje Boy, dopiero po otrzymaniu pieniędzy za sporządzoną książkę, jedzie na miejsce, aby się przekonać, czy wszystko tam wygląda tak, jak o tem napisał.

Wspomniane zaś podobieństwo fabuły polega na tem, że zarówno Baszkirów, jak i Kirgizów, żyjących na niezmiernie niskim poziomie cywilizacyjnym i tyranizowanych przez różnych mułłów (duchowieństwo), chanów i aryk-tukkumów (naczelnicy plemion), wyzwala rząd sowiecki z nędzy i upodlenia. Dzieje się to dzięki jaczejkom miejscowych »komsomołców«. Uświadomieni przez nich młodzi koczownicy z najbardziej uciskanych kast, uciekają do miast Rosji europejskiej, kształcą się tam, dzięki specjalnym kursom komunistycznym i powracają jako zbawcy do swoich aułów i oczekujących ich we łzach i trwodze kochanek. Triumfalny wjazd odbywa się zazwyczaj na czele oddziału G. P. U., a nędzny dotychczas zakątek zamienia się podobno w całkiem kulturalny kraik.

Kto nie wierzy, niech jedzie się przekonać, wiemy jednak napewno, że »Burza nad Azją« grzmi coraz to silniej nie tylko ponad polami filmowemi, lecz i powieściowemi.

Czy rak jest uleczalny?

W Czechosłowackiem stowarzyszeniu dla badań i zwalczania złośliwych nowotworów wygłosił przed kilku dniami prof. dr. Ostrcil ciekawy wykład na temat walki z rakiem. Wykład rozpoczął znamiennem zdaniem: „Rak jest uleczalny a zwłaszcza rak macicy". Oczywiście tylko w pewnym stopniu choroby. Wogóle naistotniejszym momentem w walce z rakiem jest wczesna djagnoza; w tym kierunku należy wpoić w ogół świadomość, by w każdym, podejrzanym wypadku jak najwcześniej przystępować do fachowego, odpowiedniego leczenia. Rak należy do tzw. złośliwych nowotworów, które ze swego pierwotnego siedliska przerzucają się szybko na otoczenie, atakując sąsiednie organa. Stąd ważną jest rzeczą uznać go w samych początkach.

Dotychczas z pośród licznych badanych i zalecanych środków leczniczych okazały się tylko dwa skutecznemi: zabieg operacyjny i naświetlenie radem lub promieniami Roentgena.

Najlepiej zorganizowali dotychczas walkę z rakiem ginekologowie. Statystyka wykazuje, że 20% wypadków raka macicznego, bez względu na postęp choroby, jest uleczalnych zaś w stadjum początkowem nawet 35%. Naogół lekarze stosują tu chętniej naświetlanie niż operację.

Jakkolwiek tedy dotychczasowe wyniki leczenia raka są dość zadowalniające, to jednak jesteśmy jeszcze bardzo dalecy ostatecznego celu. Wskutek tego we wszystkich laboratorjach i klinikach wre gorączkowa praca nad ulepszeniem dotychczasowych metod i wynalezieniem nowych.

Prelegent wspomniał także o własnej metodzie, stosowanej przezeń w ostatnim czasie w jego klinice. Polega ona na tem, że po operatywnem usunięciu raka, aplikuje się do rany radjum, które zapobiega odnowieniu raka, równocześnie zaś naświetla się pacjenta promieniami Roentgena. Wyniki tych zabiegów są nader zachęcające; 30% wszystkich wypadków zostało uleczonych a w stadjum początkowem 66%.

Umowa w sprawie dzierżawy gruntu pod budowę radjostacji lwowskiej — podpisana.

Trwające od kilku tygodni między gminą m. Lwowa a Polskiem Radjem pertraktacje w sprawie dzierżawy gruntu pod budowę wielkiej radjostacji lwowskiej dobiegły końca. — Z końcem ubiegłego tygodnia podpisana została umowa, mocą której gmina wydzierżawia spółce Polskie Radjo teren o powierzchni 5508 metrów kwadr. na placu Targów Wschodnich. Nowa radjostacja, o mocy 16 kilowatów stanie tuż obok pawilonu centralnego. Budynek mieszczący aparaturę i mieszkania stanie frontem do ul. Ponińskiego, między jezdnią a torem kolejowym, obok zaś zbudowana zostanie jedna wieża stacyjna. Druga wieża, oraz mały budyneczek, służący do doprowadzenia anteny stanie w odległości około 100 m. w głębi terenu Targów. Maszty antenowe będą posiadały wysokość 76 metrów, wykonane i zmontowane przez firmę Cegielskiego z Poznania.

Plany budowy są już w zupełności gotowe. Część materjału na maszty antenowe (konstrukcja) jest już na miejscu. Do robót budowlanych przystąpi Polskie Radjo natychmiast, skoro tylko ustali się pogoda.

Nowa afera sowiecka.

Londyn, 8 kwietnia. (PAT.). Wicekonsul sowiecki potwierdził wiadomość, iż pewna liczba obywateli sowieckich w Londynie otrzymała rozkaz powrotu do Rosji, przyczem zaznaczył, iż wypadek odmowy grozi im rzeczywiście karą śmierci. Agencja Reutera dowiaduje się, iż zainteresowani obywatele sowieccy, wśród których znajduje się szereg byłych członków sowieckiej misji handlowej, odmawiają dotychczas poddania się temu zarządzeniu.

Jeszcze jeden apel.

Jestem może uparty, ale sprawa warta uporu i nieustępliwości w ponawianiu apelu. Wiosna rozbłysła już nad Lwowem, rozpoczną się niebawem roboty, zmierzające do jego upiększenia i — wyrażenie może zbyt nowoczesne — ukulturnienia. Przypominam więc powołanym czynnikom w Ratuszu sprawę grobu znanego uczonego i pisarza śp. Jana Grzegorzewskiego.

Jak już pisałem, spoczął on w parowie, wśród największej biedoty, na polu, skazanem co pewien okres czasu na gruntowne przekopywanie. Za życia oryginał, nie dbający o siebie, nie pytający, co jutro mu przyniesie, zgasł w szpitalu w miesiącu, kiedy znajomi jego i przyjaciele bawili na wywczasach letnich, więc brakło też i tych, którzy zajęliby się pogrzebem sympatycznej i zasłużonej postaci.

Na mogiłce uczonego zatknięto krzyżyk, który niebawem zeżre próchno i zniknie ślad po człowieku, o którego grób pytają tak często Czesi, Bułgarzy, Serbowie i Karaimi, wśród nich bowiem zdobył śp. Zmarły uznanie powszechne i sympatje wielkie.

Obowiązkiem więc miasta staje się grób śp. Jana Grzegorzewskiego — o ile nie uda się pośmiertnych jego szczątków przenieść na inne, odpowiedniejsze miejsce — utrwalić, otoczyć go stałą opieką, umieścić na nim trwały, większy krzyż z odpowiednim napisem.

Apelujemy znowu do prof. Obmińskiego, dr. Czołowskiego i r. Chołodeckiego, by sprawę tę wzięli na serjo do serca, oraz przypilnowali jej szybkiego wykonania.

Koszt nie naruszy zbytnio funduszów gminy, której zarząd złożył już tyle dowodów wysokiej kultury i poczucia obywatelskiego w spełnianiu przyjętych na swe barki zobowiązań.

Byle tylko pamiętać! (r.)

Światowa konferencja energetyczna.

W czerwcu tego roku będą Niemcy terenem olbrzymiej międzynarodowej imprezy techniczno-gospodarczej. Przedstawiciele wszystkich przedsiębiorstw energetycznych oraz związków technicznych i gospodarczych z pięćdziesięciu państw zjadą się na światową konferencję energetyczną do Berlina.

Po skończeniu konferencji, której program naukowy i towarzyski będzie nader obfity, odbędzie się siedm wycieczek po Niemczech, które umożliwią uczestnikom zwiedzenie 200 największych niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych oraz najważniejszych ośrodków życia kulturalnego Niemiec. W konferencji reprezentowaną będzie i Polska, skąd już do dziś zgłoszono 7 referatów.

Adres polskiego komitetu brzmi: Dr. Stefanowski, Warszawa, Kredytowa, 9.

KRONIKA

KWIECIEŃ 9 Środa	KALENDARZ
	Rz.-kat. Marji egipc.
	Gr.-kat. Matrony
	Wschód słońca g. 4 m 45
	Zachód „ g 18 m 07
	Długość dnia g 13 m 21

ŁWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 9 kwietnia, o godzinie 7.30 wiecz.: „Faust", gośc. występ Kaczmara.

Czwartek, 10 kwietnia, o godz. 7.30 w.: „Kupiec wenecki". Zniżki ważne.

Piątek, 11 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Skowronek". Tani dzień — ceny zniżone.

Dzisiejsze przedstawienie „Fausta" jest związane z uroczystością dekorowania zasłużonej b. artystki sceny lwowskiej, Amalji Kasprowiczowej, której zostanie przez p. Wojewodę wręczony na scenie Złoty Krzyż Zasługi. P. Kasprowiczowa wykona w tymże wieczorze rolę Marty, w której jest nieporównana. W roli Mefista wystąpi gościnnie znakomity artysta scen zagranicznych, p. Włodzimierz Kaczmar. Wieczór ten, ze względu na obsadę jak i na niezwykłą uroczystość publicznego uczczenia zasług ulubienicy Lwowa, p. Kasprowiczowej, budzi żywe zainteresowanie.

„Kupiec wenecki", arcydzieło nieśmiertelnego Szekspira z występem znakomitego artysty i reżysera sceny krakowskiej, p. Józefa Sosnowskiego, który w postaci Szajloka tworzy monumentalną kreację, powtórzony zostanie w czwartek, dnia 10 bm. w Teatrze Wielkim.

Premjera w Teatrze Wielkim. W sobotę, dnia 12 bm. daną będzie w Teatrze Wielkim niezwykle interesująca premjera, składająca się z opery komicznej „Piękna Galatea" Souppego, w wykonaniu p. Szlemińskiej i Bedlewicza w rolach głównych, pod batutą p. Górzyńskiego, w reżyserji p. Tarnawskiego. Jako dopełnienie dane będzie piękne przedstawienie baletowe „Tańce połowieckie" z muzyką A. Borodina, wykonane przy akompanjamencie chórów przez cały corps de balet z pp. Dobiecką, Jałowiecką, Martówną, Romanowskim, Dobieckim, Chrzanowskim, Czcianką na czele, oraz piękny choreograficzny obrazek pt. „Zaproszenie do tańca" z muzyką C. M. Webera.

TEATR MAŁY.

Środa, 9 kwietnia, o godzinie 7.30 wiecz.: „Pan Topaz". Zniżki ważne.

Czwartek, 10 kwietnia, o godz. 7.30 w.: „Pan Topaz". Zniżki ważne.

Piątek, 11 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Pan Topaz". Zniżki ważne.

Premjera głośnej komedji Marcela Pagnola „Pan Topaz" odbędzie się dzisiaj, w środę, dnia 9 bm. w Teatrze Małym.

WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ.

Środa, 9 kwietnia, o godz. 8.15 wiecz.: „Opowieść o Herszlu z Ostropola", komedja w 4 aktach Mojżesza Lifszyca.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Film dźwiękowy: Maurice Chevalier jako „Pieśniarz Paryża", oraz opera „Poławiacze pereł".

CASINO: „Współcześni Judyta i Holofernes".

CHIMERA: „Szept nocy".

COLOSSEUM: „Tajemniczy zabójca".

FATAMORGANA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny".

GRAŻYNA: „Hrabia Monte Christo" w całości.

KOPERNIK: „Ostatni romans".

LEW: „Raz w życiu" z Glenn Tryon.

LUNA: „Król szpady".

MARYSIEŃKA: „Ostatni romans".

OAZA: „Książęta na wygnaniu", orkiestra i chór rosyjski.

PALACE: Film dźwiękowy: „Kobiety nie do małżeństwa.

PAN: „Koenigsmark".

PASAŻ: „Pięć dni strachu". Serja II.

POLONJA: „Współczesne dziewczęta".

PROMIEŃ: „Orły wojenne".

STYLOWY: „Rod la Roque" w symfonji patetycznej.

UCIECHA: „Barka miłości" oraz „Najparadniejsza parada" (Slim).

Program Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego na bieżący tydzień. W czwartek, 10 bm. Wieczór pisarzy lwowskich". W wieczorze tym będą uczestniczyć jako recytatorzy oprócz autorów, znani z świetnej deklamacji pp. Anna Zielińska, Franciszek Frączkowski i Leopold Kielanowski. Początek wieczoru o godz. 20-tej. Bilety w kancelarji Kasyna i Koła Lit.-Art.

W naszym odcinku powieściowym rozpoczniemy niebawem druk świetnej powieści angielskiego pisarza

CHARTA PITTA

p. t.

„KRWAWA PÓŁNOC".

Akcja jej rozgrywa się w czasie wojny bolszewików na Dalekim Wschodzie przeciwko „Białym", na obu brzegach morza Beringa.

Autor z niezwykłą plastyką przedstawia przejścia rozmaitego rodzaju wyrzutków wszelkich narodowości, wśród których, wplątane w krwawy wir wydarzeń o wysokiem bardzo napięciu, przesuwają się i jasne sylwetki naszych rodaków, odbijające od całego otoczenia szlachetnością uczuć, inteligencją i kulturą.

Fabuła powieści, nie pozbawiona sensacyjności, zainteresuje niezawodnie naszych Czytelników, którym Redakcja „GAZETY LWOWSKIEJ" stara się dostarczać lektury z wszelkich dziedzin, dbając usilnie o jej wartość nieprzeciętną.

Zarząd Akad. Koła Liter.-Art. z dniem 5 bm. rozpisuje nowy konkurs na udział w Ogólnoakademickim Recitalu Poetyckim, który miał się odbyć w marcu b. r., ale został przeniesiony na termin późniejszy ze względu na zbyt małą ilość wyróżnionych przez komisję konkursową wierszy z ogólnej ilości nadesłanych utworów. Warunki konkursu te same, co poprzednio. Według statutu Koła, do wzięcia udziału w konkursie uprawniony jest każdy student jednej z wyższych uczelni Lwowa, Polak - chrześcijanin. Utwory, zaopatrzone w godło i kopertę z umieszczonem wewnątrz nazwiskiem autora, należy nadsyłać na ręce prezesa A. K. L. A., kol. T. Parnickiego — Lwów ul. Łozińskiego 7, najpóźniej do dnia 1 maja b. r.

Odczyt o wyprawie polarnej Nobilego. Odczyt ten wygłosi we Lwowie docent uniwersytetu praskiego, dr. Franciszek Behounek, młody, ale już o światowej sławie uczony. Dr. Behounek mówić będzie dnia 11 bm. w Kasynie i Kole Lit.-Art. na publicznem posiedzeniu lwowskiego Tow. Geograficznego, o zdobyczach wyprawy Nobilego, jej przebiegu i katastrofie. Ten pierwszy w Polsce odczyt o ekspedycji Nobilego zostanie wygłoszony po niemiecku, a ilustrowany będzie licznemi przeźroczami.

Tow. Metafizyczne im. A. Cieszkowskiego, w sali przy ul. Bourlarda 5. W czwartek, 10 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się odczyt pt. „Spirytyzm w świetle najnowszych badań".

Polskie Tow. Historyczne, Oddział Lwowski. Zebranie naukowe odbędzie się 11 bm. o godz. 6 popoł. w sali Seminarjum Historji Polski Uniwersytetu J. K., ul. Mickiewicza 5 a, z odczytem prof. dr. Olgierda Górki, pt. „Najstarsza historiografja rumuńska".

Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych zawiadamia, że dziewiąty wykład dra Zdzisława Żygulskiego z cyklu „Henryk Ibsen" pt. „Na wyżynach tragicznego osamotnienia" („Budowniczy Solness", „John Gabriel Borkman") odbędzie się 10 bm. o godz. 7-ej w sali Kopernika, Marszałkowska 1, I p.

Walne posiedzenie Lwowskiego Oddziału Polskiego Tow. Fizycznego odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 19 w Instytucie fizyki U. J. K. przy ul. Długosza 8.

Nowe pociągi.

Okręgowa Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie komunikuje: Z dniem 15 kwietnia b. r. wznawia się na odcinku Rawa Ruska -Sokal linji Jarosław - Sokal skasowane pociągi osobowe Nr. 1421 (odjazd z Rawy Ruskiej godz. 4) i Nr. 1424 (odjazd z Sokala godz. 23.55).

KRAJOWA

ŁÓDŹ. Major Wołoszynowski skazany. Wczoraj zakończył się tu proces o nadużycia poborowe majora Wołoszynowskiego. Oskarżony skazany został na łączną karę 2 lat więzienia, wydalenie z wojska, pozbawienie praw i na grzywnę 9.000 zł., z zamianą w razie niemożliwości ściągalności na dodatkowych 9 miesięcy więzienia. Zasądzonemu zaliczono areszt śledczy od 23 lipca 1929. Pozatem skonfiskowano mu 200 dol.

Uchwały Magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem p. Kom. Rządu dr. Nadolskiego uchwalono między innemi udzielić dr. Bilikowi pozwolenia na nadbudowę 3-go piętra w realności l. 21 ul. Kraszewskiego, Irenie Kornhaber na budowę domu 2-piętrowego na ul. Kr. Jadwigi, Ferdynandowi Batschowi na budowę domu 1-piętrowego na ul. Pilichowskiej, Janowi Henchenowi na budowę domu 1-piętrowego na tej samej ulicy; w dalszym ciągu oświadczono się na pismo Starostwa grodzkiego w sprawie ustalenia godzin zamykania bram domów we Lwowie za wydaniem zarządzenia, by bramy w porze letniej od 15 kwietnia do 15 października zamykane były o godz. 23-ciej zaś w porze zimowej od 16 października do 14 kwietnia o godz. 22.30, a to z tego powodu, że wszelkie widowiska kończą się po godz. 22-giej, zaś w porze letniej umożliwi się mieszkańcom m. Lwowa odbywanie spacerów i dłuższego przebywania w parkach. W związku z tem, ulice będą normalnie oświetlane w porze letniej do 23-ciej a w porze zimowej do 22.30. W końcu przyjęto do Związku gminy p. Jana Fischera wraz z rodziną, i Karola Latorskiego.

Echa nadużyć na kolejach.

W toku dalszych dochodzeń w sprawie nadużyć przy przyjmowaniu do służby na kolejach Wydział śledczy ustalił, że jednym z głównych pośredników w wyrabianiu posad był Rudolf Pepper, właściciel sklepu tytoniowego w westibulu dworca głównego. Za wyrobienie posady pobierał on od 500 do 1000 zł. Między innemi pobrał on następujące kwoty: 1) od Michała Szpularza i Józefa Vogla z Sądowej Wiszni 870 zł. żadnemu z nich posady nie wyrobił, a po ujawnieniu całej afery pieniądze zwrócił, 2) od Jana Nowaka z Hodowic pobrał 500 zł. Posadę mu wyrobił, lecz Dyrekcja kolei stwierdziwszy, że Nowak był karany, wydaliła go z kolei. 3) Od Pawła Zaczka z Hodowic pobrał 500 zł. posady nie wyrobił, lecz zwrócił mu pieniądze, 4) od Jana Rynkara z Hodowic pobrał 500 zł., posady nie wyrobił a zwrócił jedynie na żądanie poszkodowanego 300 zł. Poza tem od kilku innych osobników pobrał rozmaite kwoty.

Ostatnie wiadomości z miasta.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj około godziny 16-tej na starym cmentarzu wojskowym t. zw. „austrjackim" znajdującym się obok cmentarza Łyczakowskiego jakaś nieznana kobieta usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości lyzolu. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala powszechnego, gdzie denatka odmówiła podania swego nazwiska. Ze względu na groźny stan jej zdrowia pozostaje ona nadal w leczeniu szpitalnem. Dochodzenia w sprawie ustalenia jej nazwiska prowadzi komisarjat policji. — Drugi wypadek usiłowanego samobójstwa miał miejsce w realności przy ul. 3 Maja 4, gdzie również jakiś nieznany osobnik chciał pozbawić się życia przez wypicie większej ilości kwasu solnego. Pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala. Nazwiska jego i powodu samobójstwa dotychczas stwierdzić nie zdołano.

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU. Józef Haratan, zamieszkały przy ul. Szewczenki 10 zawiadomił policję, że syn jego Emil, liczący 16 lat wyszedł onegdaj z domu do pracy i dotychczas nie powrócił.

AWANTURY W ŚRÓDMIEŚCIU. W biurze Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy przy ul. Rutowskiego 11 wywołał wielką awanturę Józef Malski. Po doprowadzeniu go na komisarjat spisano protokół, poczem sporządzono doniesienie. — Druga awantura miała miejsce w ul. Kazimierzowskiej, gdzie trzej młodzieńcy: Salomon Retles, Jakób Kling i Salomon Klang dopuścili się występku zakłócenia spokoju, za co zostali doprowadzeni na komisarjat. — W ulicy Królowej Jadwigi wywołali wielką awanturę i zbiegowisko: rzeźnik Jan Łoza oraz Edmund Czuryło. Spisano z nimi protokół.

UJĘCIE WŁAMYWACZY. Na strychu w realności przy ul. św. Zofji 29, należącym do d-ra Łubomorowicza aresztowano wczoraj znanego złodzieja Marjana Sojkę, którego odstawiono do aresztów. — Paweł Kinach spał wczoraj w piwnicy realności przy ul. Kochanowskiego 58. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że nie tylko na spaniu się skończy, odstawiono go do aresztów.

POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Aron Dachs, przechodząc wczoraj ulicą Krakowską potrącony został przez przejeżdżający samochód Nr. Lw. 8691, wskutek czego doznał lekkich obrażeń na całem ciele.

ZGON WŚRÓD PODEJRZANYCH OKOLICZNOŚCI. Komisarjat dzielnicy czwartej zawiadomił wczoraj policję, że w realności przy ul. Paulinów 14 zmarło wczoraj wśród podejrzanych okoliczności 5-tygodniowe dziecko Włodzimierza i Zofji Hryniaków. Zwłoki celem stwierdzenia przyczyny zgonu odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

KRADZIEŻ SREBRA. Zygmunt Harak, zamieszkały przy ul. Żółkiewskiej 73 zawiadomił policję, że wczoraj między godz. 18—20 nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania, skąd skradł 2 lichtarze, 6 kubków, papierośnicę, 5 łyżek, 3 noże i 3 widelce — wszystko srebrne, ogólnej wartości 500 złotych.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

ODKOPANIE NEKROPOLJI ETRUSKIEJ. Jednem z niewątpliwie najciekawszych zagadnień z dziedziny historji narodów jest naród etruski, jego dzieje i język. Najnowsze dokumenty historyczne dowodzą, że wbrew zapiskom Strabona i Plinjusza, Etruskowie doszli aż do Salerno. Ostatnio odnaleziona nekropolja etruska w miejscowości Pontefratte pozwala stwierdzić, że pomiędzy VI a V wiekiem przed Chrystusem dominacja etruska w tej części Kampanji była całkowicie ustalona. W grobowcach odnalezionych znajduje się cały szereg waz i amfor korynckich, italskich, etrusko-kampańskich, atyckich. Jednocześnie znaleziono olbrzymią ilość dużych gwoździ, co pozwala przypuszczać, że chowano zmarłych w specjalnych skrzyniach trumiennych, albo też w wyżłobionych pniach z zabijanem wiekiem. Prof. Majuri, dyrektor wykopaliska, przygotowuje obszerną pracę, bogato ilustrowaną o nekropolji etruskiej w Pontefratte.

30 STRON RĘKOPISU MARXA. Instytut Marxa i Engelsa w Moskwie zakupił we Francji 30 stron rękopisu pierwszego tomu „Kapitału“ Marxa, obejmujących wywody Marxa o towarze i pieniądzach. Rękopis ten sprzedał bolszewikom redaktor pisma syndykalistycznego „Le mouvement socialiste“, Lagardelle. Nabyta przez Instytut Engelsa i Marxa część rękopisu „Kapitału“ została sfotografowana, a oryginał schowano w jednym z safesów Instytutu.

„POLONICA“ organ syndykatów włoskich „Il Lavoro Fascista“ zamieszcza dłuższy artykuł p. Remo Renato Petitto pod tytułem „L'Ospizio e la Chiesa di S. Stanislao dei Polachi“ (Hospicjum i kościół polski św. Stanisława). Autor podaje dokładną historję powstania hospicjum, dzięki staraniom kardynała Hozjusza oraz jego późniejsze dzieje aż do czasów obecnych. Jednocześnie wskazuje na fakt, że obecna Rada administracyjna, zarządzająca kościołem i hospicjum, zdecydowała po otrzymaniu upoważnienia od Rządu polskiego, rozpoczęcie prac restauracyjnych, przyczem inżynierowie architekci włoscy pp. Palleri zaofiarowali bezpłatnie projekt restauracyjny. P. Petitto podkreśla w konkluzji, że Rzymianie z sympatją witają projekt upiększenia tego zakątka Rzymu u stóp Kapitolu.

AMERYKAŃSKA TRYLOGJA POŚWIĘCONA MIASTOM POLSKIM. Prof. Kelly, Amerykanin autor powieści o Krakowie p. t. „The trumpeter of Cracow“ (Trębacz z Krakowa) ogłosił niedawno w „Evening News“ w Bufallo nowelę p. t. „Bell of Zakroczym“ (Dzwon w Zakroczymiu), opartą na wojennych legendach polskich. Obecnie prof. Kelly przygotowuje do druku powieść p. t. „Blacksmiths of Wilno“ (Kowale wileńscy), a ponadto wybiera się w podróż do Lwowa, w celu zebrania materjału do trzeciej powieści na tematy lwowskie, która będzie zakończeniem amerykańskiej trylogji, poświęconej miastom polskim.

RĘKOPIS BACONA W SPUŚCIŹNIE PO ANTYKWARJUSZU WOYNICZU. Zmarły w Nowym Jorku znany antykwarjusz Wilfred Woynicz pozostawił wśród licznych białych kruków rękopis Bacona, obejmujący blisko 300 stron cyfrowanego pisma, które Woynicz swego czasu odczytał. Woynicz w testamencie swoim zaznaczył, że rękopis ten może być sprzedany za cenę 100 tysięcy dolarów jakiejś publicznej instytucji, żadną miarą jednak osobie prywatnej.

POEMAT SYMFONICZNY O ŚW. FRANCISZKU. W Mauzoleum Oktawiana Augusta tzw. Augusteum, gdzie mają miejsce wielkie koncerty, pełna orkiestra pod dyrekcją maestra Bernarda Molinari'ego oraz chóry i soliści wykonali nowy poemat symfoniczny zatytułowany „św. Franciszek“. Autor poematu, maestro Ludwik Menegazzoli z Werony został odznaczony na konkursie muzycznym Akademji Św. Cecylji w Rzymie. Krytyka przyjęła przychylnie nowy utwór młodego kompozytora.

* * *

Ignacy Nikorowicz: „Nieśmiertelny kochanek“. 1929 r. Lwów-Warszawa. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Dom Książki polskiej Sp. Akc.

O języku i technice literackiej Nikorowicza pisać rzecz zbyteczna. Język jest u niego zawsze piękny, technika subtelna. W omawianym tomie zebrał utalentowany i sympatyczny bardzo autor bogatą wiązankę nowel. Obok belletrysty tkwi w nim i poeta. Odbija się to charakterystycznie na jego prozie. Poetyczną jest ona w każdej nowelce, ujętej często głęboko, w sposób wielce oryginalny.

O Nikorowiczu powiadają bliscy mu, że jest najgrzeczniejszym człowiekiem w Polsce. Żart to, w każdym żarcie jednak dopatrzyć się łatwo pewnego procentu prawdy. U naszego nowelisty procent ten jest bardzo wysoki.

Nikorowicz jest grzeczny i pogodny. Nie potrafi być tragicznie tragiczny i na prawdę zagniewany. Tragizm jego nikogo nie zmrozi, gniew nie przerazi. Takim jest w życiu i w twórczości. Więc i bohaterowie jego nowel, jeśli cierpią, cierpią interesująco, cierpią stylowo-pięknie, tragizmu jednak w tem cierpieniu nie odczuwamy.

Tom „Nieśmiertelny kochanek“ jest subtelny, od realizmu życiowego odgrodzony chińskim murem, stanowić więc może lekturę ponętną jedynie dla umysłów subtelnych, dla miłośników prawdziwego piękna. Zwolenników różnego rodzaju „Trędowatych“ i im podobnych tworów powieściowych znudzi i znuży. **—mre.—**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 kwietnia 1930

Bank Dysk.	116 00	Modrzejów	12·50
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	62 00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	20·25
Bank Polski	167·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	56 00
Siła i światło	94·00	Zawiercie	10·50
Spiess	101·C0	Haberbusch	108·00
Warsz. cuk.	28·00	Borkowski	05·75
Węgiel	54·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	44·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	26·25	Rudzki	24·00
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·50
Firlej	35·00	Wysoka	235·25

Co usłyszymy przez radjo?

Środa, 9 kwietnia.

LWÓW (385). Godz. 11.58—12.05: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum astronomicznego, hejnału z wieży Marjackiej. 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych, gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn, Lwów, Kopernika 11. — 17.45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — 19.00: Rozmaitości oraz koncert z płyt gramofonowych (z firmy Kaim i Syn). — 19.58—20.05: Sygnał czasu z Obserwatorjum astronom. z Warszawy i hejnał z wieży Marjackiej. — 20.05: Koncert wieczorny: Recital skrzypcowy prof. Wacława Kochańskiego z Warszawy, akompanjuje p. Jan Hofman. — 21.10: Transmisja kwadransa literackiego z Warszawy: „Dwaj ludzie“ (fragment z powieści „Sezonowa miłość“) Gabrjeli Zapolskiej — 21.25: Transmisja dalszego ciągu koncertu z Warszawy, wykonawcy: Berta Crawford (sopran), Janina Famielier-Hepnerowa (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). — 22.10: Transmisja feljetonu i komunikatów z Warszawy.

Czwartek, 10 kwietnia.

LWÓW (385). Godz. 11.58—12.05: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego, hejnału z wieży Marjackiej z Krakowa. — 12.10—12.40: „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“, „Mięsiwa i ciasta świąteczne“, wygł. Elżbieta Klewiarska. 12.40: 22-go koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej, organizowany przez Wydział Oświaty i Kult. Mag. m. st. Warszawy wespół z Polskiem Radjo, wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. B. Wolfstala i A. Michałowski (bas). Słowo wstępne wypowie Tadeusz Mayzner. W programie muzyka operowa. — 17.45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. Muzyka kompozytorów czeskich, wykonawcy: Eliza Ressizanka (śpiew), Fr. Berka (wiolonczela), prof. L. Urstein (akomp.) — 18.45: „Gadki Podhalańskie“ w reżyserji p. Wł. Doruli. — 19.00: Rozmaitości, oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.58—20.05: Sygnał z Obserwatorjum Astronomicznego z Warszawy, hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa. — 20.15: Feljeton pt. „Rzemiennym dyszlem“, wygł. p. Zdzisław Marynowski, transmisja z Warszawy. — 20.30: Koncert wieczorny, recital fortepianowy E. Petri, tansm. z Krakowa. — 22.15: Transmisja feljetonu i komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“, orkiestra pod dyr. Pewznera, transm. z Krakowa.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 8 kwietnia.

Na Giełdzie akcyjnej obroty dość liczne. Kursy niejednolite.

Płacono za Gazolinę 26, Chodorów 143, Bank Polski 166—167.

Z papierów państwowych kupowano pożyczkę inwestycyjną po 122.50—123.

W dziale papierów procentowych notowano listy zastawne 4 proc. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego 47.50, zaś 4 i pół proc. 57—58.

Usposobienie spokojne.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89'75 do 8.90.

W transakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8.90'50—8.90'80, Londyn 43.37—43.39, Zurych 172.85—172.93, Praga 26.40—26.42, Wiedeń 125.65—125.75, Berlin 212.85—212.95, Paryż 34.90—34.93. Dolary pożądane.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 8 kwietnia.

Popyt na zboża chlebowe trwa nadal. Pozatem dla innych artykułów słabsze zainteresowanie.

Ceny utrzymują się narazie na dotychczasowym poziomie.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 9 kwietnia.

Na Giełdzie pieniężnej małe zainteresowanie. Tendencja utrzymuje się, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 9 kwietnia.

Na Giełdzie zbożowej zainteresowanie znacznie słabsze, tendencja ku zniżce, usposobienie rezerwowane.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 kwietnia 1930

Dolary St. Zj.	8·90·00	Franki fr.	34·92·05
Belgja	124·50·00	Holandja	358·40·00
Kopenhaga	239·00·00	Londyn	43·38·25
Nowy Jork	8·90·08	Paryż	34·93·50
Berlin	212·88	Bukareszt	00 00
Praga	26·41·50	Szwajcarja	172·85 00
Sztokholm	239·85·00	Wiedeń	125·72·00
Włochy	46·77·00	Gdańsk (of.)	173·47

4% inwestycyjna 123·00
5% pożyczka konwersyjna 55·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa 101·50
pożyczka dolarowa 79·00
dolarówka 74·50
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00

„Miasta“ w mowie potocznej.

Dziwne są tajemnice naszej mowy potocznej, która tworzy się i buduje przez wieki, wchłania w siebie najróżnorodniejsze elementy, korzysta z języka ludowego, djalektów, literatury i kultury wszystkich narodów, nasiąka wszystkiem, z czem człowiek spotykał się w ciągu wieków i czasów.

Mowa ludzka — to jakby jakiś olbrzymi zabytek całej, długowiecznej naszej cywilizacji i naszego rozwoju dziejowego, zabytek, na którego kartach wypisane są niezniszczalnie wszystkie nasze losy i przejścia.

Wiedzą o tem najlepiej językoznawcy i badacze naszego języka, a przepięknie rozprawia o tem prof. Aleksander Brückner w swoich »Dziejach języka polskiego« i w »Walce o język«.

Nie na poważne tony chcemy jednak dzisiaj nastroić naszą gawędę!

Pragniemy zwrócić uwagę na jeden szczegół z tajemnic i zwyczajów naszej mowy codziennej: na odbicie, jakie w niej znajduje nomenklatura miast, zarówno polskich, jak i obcych.

Żyjemy przecież w epoce urbanizmu, więc trudno się dziwić, że miasta wychodzą nam często na myśl i że fugujemy się niemi w naszych przysłowiach, metaforach i hiperbolach, dowcipach, kalemburach i charakterystykach.

Warszawa jest na ustach wszystkich; wiążą się z nią teraz tysiączne nasze interesy, ale nie powiedziałbym, aby odgrywała jakąś specjalną rolę w naszym potocznym słowniku. Może dlatego, że stosunkowo późno została stolicą Polski.

Imponowała nam jednak zawsze. Pamiętam np. jak silne wrażenie zrobiła na mieszkańcach mego rodzinnego miasteczka tablica, którą wywiesił sobie pewien nowoprzybyły tam (przed laty) rzemieślnik: »Jan Powidelko, szewc z Warszawy!« Także pewna nauczycielka kroju »z Warszawy« i pewien mistrz tańców »z Warszawy« mieli w tem samem mieście niezwykłe wprost powodzenie.

Kraków jest już więcej znany: wiadomo przecież każdemu, że »go nie odrazu zbudowano«, i że »krakowskim targiem« można zawsze dobić interesu z naszym kupcem.

Za moich młodych lat istniała także »zabawa«, która się nazywała »pokazać komuś Kraków«: brało się chłopca za uszy i podciągało się do góry tak energicznie, że musiał stawać na palcach, a świeczki zapalały mu się same w oczach. Ale dzisiaj mamy już inne zabawy!

O Poznaniu wiedziało się zawsze, że jest tam wielki, »niemiecki« porządek i że pojechał tam »Czarniecki po szwedzkim zaborze«; Wilno stało się symboliczne w mowie potocznej dopiero w najnowszych czasach, i to głównie u rozwódek i adwokatów.

Daleko więcej mówi się naogół o miastach mniejszych: w Małopolsce znany jest np. Pacanów i Psia Wólka, w b. Królestwie Ryczywół i Końskie czy Końskowola.

We Lwowie, który poza granicami swoich murów słynie głównie z »tajojkowania«, słyszy się również często takie wyrażenia »Panie kochany, czy Pan myśli, że ja przyjechała z Kulikowa?«, albo »Ta co mnie Pani bierze na kawał! Czy to ja spadł z byka, albo przyjechał z Bohorodczan lub z Tłusteńkiego?«

Pozatem zjawiają się w potocznej mowie i inne znakomite miejscowości: z Mościsk wywodzą się słynne »fujary«, z Głogowa i Kołaczyc słynna kiełbasa, a w Kolbuszowej miano wyrabiać jakieś przedziwne »maszynki«; Sadagóra i Bełz głośne są z swoich rabinów; do Buczacza i Czortkowa wysyłano niegdyś za karę urzędników, ale dzisiaj są to już piękne i zacne miasta.

Żywiec i Okocim, podobnie jak czeskie Pilzno, zasłynęły w Polsce dzięki swoim »piwnym zdrojom«, ale dlaczego Anglików wywodzi się z poczciwej Kołomyji (»Anglik z Kołomyji!«) — to pozostaje już międzynarodową zagadką.

Do Kulparkowa (a teraz już i do Kobierzyna) — wysyła się przyjaciół w »czułych westchnieniach, podobnie, jak w b. Królestwie do Tworek.

Z miast obcych znamy niewątpliwie najwybitniejsze stolice świata; zna liśmy je nawet zanim zaistniało kino.

Paryż głośny był zawsze nie tylko z swoich »mód« i strojów, ale i z tego, że »nie zrobią w nim z owsa ryżu«, choćby »owies« odznaczał się nie wiem jakim »paryskim szykiem«. — Wiedeń, czyli „Wideń“, rozsławił się u nas biurokracją, wiedeńskiemi walcami i wiedeńskiemi sznyclami; o Berlinie woleliśmy wspominać jak najrzadziej, ale Petersburg (»Piter«) miał nieraz urok niesamowitego, północnego Paryża, któregośmy nigdy nie kochali, ale w którym przecież można się było »szeroko zabawić«.

Londyn przypominał się nam zawsze swojemi »londyńskiemi mgłami«, a Rzym swojem groźnem »Roma locuta...«

Za to w szerokich sferach spopularyzowana została najniesprawiedliwiej »jazda do Rygi«, a każdego podróżnika do Buenos - Ayres uważaliśmy »za handlarza żywym towarem«.

Z egzotyki mało przeniknęło do naszej mowy potocznej. Kretę znamy z »Pięknej Heleny« (niektórzy myślą, że od Krety pochodzą »kretyni«!), a Tokio i Jokohamę z »Gejszy« i »Madame Buterflay“; Bombaj nęcił nas zawsze swoją nazwą, nie tyle ze względu na bomby rewolucyjne, co na »bomby piwa«, a Jerozolima stała się u nas — z różnych względów — jednem z najpopularniejszych miast na świecie.

Daliśmy sporą garść przykładów; czyż trzeba ich więcej? Urbanistyczny charakter naszej mowy wynika z nich, jak na dłoni, a mapa, którą na podstawie tych wywodów można zarysować, objęłaby niemal całą kulę ziemską, od Kopyczyniec po Montevideo i Władywostok.

(—i—)

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 2390/29 B. II. 371. Zmiany dotyczące Spółki Akcyjnej. Do rejestru wpisano: dn. 10 stycznia 1930. Siedziba firmy: Warszawa. Siedziba zakładu filjalnego: Lwów, Hetmańska 10. Brzmienie firmy: Bank handlowy w Warszawie, Spółka Akcyjna Oddział we Lwowie. Zmiany: Na podstawie uchwały Rady Banku z 18 listopada 1929 wpisuje się do rejestru prokurenta Feliksa Goldhammera, który podpisywać będzie firmę łącznie z jednym dyrektorem lub prokurentem. 3093

Sąd okręgowy, Wydział IV. handlowy.
Lwów, dnia 31 grudnia 1929.

Firm. II. 198/30 C. VI. 529. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu 21 lutego 1930. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6/3 1906 L. 58. Dz. pp. oparta na kontrakcie spółki z daty Kraków, dnia 23 stycznia 1930. L. R. 11.068. Brzmienie firmy: „Pehape". Przedsiębiorstwo handlowe i przemysłowe Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Siedziba firmy: Kraków, ul. Tomasza l. 9. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie interesów handlowych, zakładanie i prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych wszelkiego rodzaju.Kapitał zakładowy wynosi 21.000 zł., na poczet którego wpłacono 5.250 zł., reszta ma być wpłaconą wraz z 10½ odsetkami w 3-ch ratach kwartalnych tj. 1 lipca, 1 października 1930, oraz 1 stycznia 1931. Zarząd Spółki składa się z dwóch zawiadowców. Zawiadowcami Spółki są: Henryk Askenazy, dyrektor Banku w Krakowie, ul. Blich l. 3. Dr. Jan Landau, lekarz w Krakowie, ul. Gertrudy l. 9. Prokurzysta: Mieczysław Grünberg, dyrektor Banku w Krakowie, ul. Pijarska l. 5. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wyciśniętem stampilją, lub wydrukowanem albo wypisanem brzmieniem firmy albo dwaj zawiadowcy, lub jeden z zawiadowców z prokurzystą, ten ostatni z dodatk. „p.-pa" umieszczą swoje podpisy. Czas trwania Spółki jest nieobraniczony. Rok obrachunkowy: rok kalendarzowy. Przepisy o likwidacji objęte są punktem XVIII. kontraktu Spółki. Wpisano na podstawie podania z dnia 19 lutego 1930. Ogłoszenia zamieszczane będą w dzienniku krakowskim „Czas". 2892

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 1 lutego 1930.

Firm. II. 202/30/A. V. 125. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie: „Juljusz Reiner i Spółka Wapienniki i Kamieniołomy w Krakowie" wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 22 lutego 1930. Zmieniono brzmienie firmy, która obecnie opiewa: „Juljusz Reiner, Wapienniki i Kamieniołomy w Krakowie". Jawny spólnik Aleksander Waicman wystąpił ze Spółki, a wyłącznym właścicielem firmy jest obecnie dotychczasowy spólnik Juljusz Reiner, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub stampilją wyciśniętem brzmieniem firmy umieści swój podpis Juljusz Reiner. Wpisano na podstawie podania z 20 lutego 1930. 2893

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 21 lutego 1930.

Firm. II. 210/30/C. VI. 291. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie Dr. Lustra Preparaty Kosmetyczno-lekarskie „Miraculum" w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 22 lutego 1930. Kapitał zakładowy Spółki wynoszący kwotę 60.000 zł., podwyższony został o kwotę 42.000 zł., czyli do kwoty 102.000 zł., podwyżka wpłacona w całości. Wpisano na podstawie podania z dnia 22 lutego 1930 oraz uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 25 listopada 1929. 2894

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 22 lutego 1930.

Firm. II. 229/30/ C. VI. 529. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie: „Pehape". Przedsiębiorstwo Handlowe i Przemysłowe, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie", wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 27 lutego 1930. Udzielono prokury Dr. Aleksandrowi Skrzyńskiemu, przemysłowcowi zamieszkałemu w Warszawie, ul. Graniczna l. 4. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 8 lutego 1930. L. R. 11.212. 2895

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 27 lutego 1930.

Firm. II. 221/30/C. V. 244. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie: „Małopolski Syndykat Ekonomiczny Handlowo-Przemysłowo Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 26 lutego 1930. Firmę „Małopolski Syndykat Ekonomiczny Handlowo-Przemysłowa Spółka" z ograniczoną odpowiedzialnością — wykreśla się z ts. rejestru handlowego. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 15 lutego 1930. L. R. 10327. 2896

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 26 lutego 1930.

Firm. 268/29. Wykreślenie firmy. Z rejestru Oddział C należy wykreślić. Siedziba firmy: Bolechów. Brzmienie firmy: Towarzystwo kredytowe i zaliczkowe w Bolechowie, zarej. z ogr. poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa. Udzielanie członkom kredytu i przyjmowanie wkładek oszczędności skutkiem zwinięcia przedsiębiorstwa względnie niedostosowania statutu do ustawy o spółdzielniach. 2960

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 14 grudnia 1929.

Firm. 55/30/Rg. C. II. 92. Wpis firmy spółkowej z ograniczoną odpowiedzialnością. Do rejestru C. wpisano dnia 14/2 1930. Siedziba firmy: Grzymałów. Brzmienie firmy: „Zhoda", spółka z ogr. odp. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż nierogacizny oraz eksport takowej za granice Rzplitej. Wysokość kapitału zakładowego 40.000 zł., kwota uiszczonych i zażądanych wpłat 31.111 zł. 17 gr. Nazwiska zawiadowców: Mikołaj Chrupowicz starszy, Władysław Chrupowicz i Eudokja Chrupowicz, kupcy w Grzymałowie. Stosunki prawne Spółki: Spółka opiera się na kontrakcie Spółki zdziałanym we formie aktu notarjalnego z daty Grzymałów 19/1 1930 l. rep. 5787. Czas trwania Spółki ograniczony do 31/12 1931. Podpis firmy: Pod napisaną lub wytłoczoną stampilją z brzmieniem firmy umieszczają swe podpisy 2 członkowie zarządu. Ogłoszenia Spółki umieszczone będą w „Gazecie Lwowskiej". 3326

Sąd okręgowy, Wydział I. niesporny.
Tarnopol, dnia 12 lutego 1930.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 46/30/2. Ogłoszenie. Na wniosek firmy „Towarzystwo handlowo-przemysłowe Willorco" spółka akcyjna w Warszawie, ul. Gęsia l. 4 uznaje się weksel wystawiony przez Nissena Klagsbruna, kupca w Mielcu w dniu 14/XII 1929 w Krakowie na kwotę 371 zł. opiewający, płatny w dniu 15/3 1930 na zlecenie Chaima Weitza w Krakowie, ul. Grodzka l. 71, zaopatrzony Nr. 26.807 księgi wekslowej spółki akcyjnej „Willorco" — za zagubiony. Posiadacza weksla tego wzywa się, ażeby w ciągu dni 60-ciu od dnia 15 marca 1930 z wekslem tym zgłosił się przed Sądem tutejszym i tenże weksel Sądowi okazał — w przeciwnym bowiem razie weksel ten uważany będzie za umorzony. 3594

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mielec, dnia 10 marca 1930.

Nc. V. 808/29/5. Uchwała. Na wniosek Szlomy Eisenberga zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby zgłosił swe prawa do tegoż do dni 60-ciu, licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu i przedłożył temu Sądowi. W przeciwnym wypadku uznałby Sąd, po upływie tego terminu, ten papier wartościowy, weksel, za umorzony i bez znaczenia. Oznaczenie papieru wartościowego—weksla: Weksel ten zawierał datę płatności: Lwów 17 listopada 1929, sumę 107 dol. am., klauzulę na zlecenie Judy Leiba 2 im. Koldorfa, nosił podpis akceptantki Beile Koldorf. 3548

Sąd powiatowy miejski.
Lwów, dnia 25 lutego 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 245/30. Dr. Leibisch Wendlinger dawniej Flachs wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Samborze. 3547

Wydział Izby Adwokatów.
Sambor, dnia 22 marca 1930.

LICYTACJE.

E. 4180/28. Edykt licytacyjny. Dnia 4 czerwca 1930 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV licytacja 3/4 części realności whl. 8 gm. Rzęsna Ruska. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 7390 zł. Najniższa oferta: 5000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie.

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 12 marca 1930. 3550

E. 91/29/8. Edykt licytacyjny. Dnia 2 maja 1930 r. godzina 11-ta przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja całej realności lwh. 4366 i 1/16 części lwh. 1818 gm. kat. Zakopane, składających się z parcel budowlanych i gruntowych wraz z budynkiem drewnianym na podmurowaniu, o łącznym obszarze 49 a 693 m. kw. Realności te oszacowane zostały na 30.216 zł. 62 gr. Najniższa oferta wynosi 15.263 zł. 74 gr., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy jako to wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 7 maca 1930. 3556

E. 49/29. Edykt licytacyjny. Dnia 16 kwietnia 1930 godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 1 publiczna sprzedaż 1/2 realności whl. 356 gm. Rozbórz długi, składającej się z pgrt. 771/6. Wartość szacunkowa 1325 zł. Najniższa oferta wynosi 883 zŁ. 32 gr. i poniżej takowej sprzedaż nie nastąpi. 3557

Sąd powiatowy, Oddział II.
Pruchnik, dnia 8 lutego 1930.

E. 8007/29/9. Edykt licytacyjny. Na żądanie Towarzystwa Handlowo-Ajentowego S. A. we Lwowie odbędzie się w tut. Sądzie dnia 7 maja 1930 o godz. 10.30 przedpoł. w biurze Nr. 19 licytacja realności whl. 1246 gminy katastralnej Stryj, na której pobudowany jest murowany dom parterowy. Przynależność stanowi parkan. Wartość szacunkowa 32.360 zł., najniższa oferta 16.180 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 25 marca 1930. 3558

E. 3612/29. Edykt licytacyjny. Na żądanie Herza Aszkenazego odbędzie się dnia 28 kwietnia 1930 o godzinie 12 w południe w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 44 w Złoczowie licytacja realności whl. 1299 gminy Krasne. Wartość szacunkowa 2700 zł.

Sąd grodzki, Oddział III.
Złoczów, dnia 17 marca 1930. 3559

UPADŁOSCI.

S. 30/29/87. W sprawie konkursowej firmy „Ignacy Lwów i Ska" we Lwowie oraz jawnych spólników Ignacego i Pepi Lwów, odracza się audjencję rozpoznawczą oraz audjencję do złożenia przysięgi przez krydatarjuszy na 12 maja 1930 godz. 12, sala 22 — do której wzywa się wierzycieli, członków wydziału i ich zastępców oraz krydatarjuszy i zarządcę tych ostatnich do osobistego stawiennictwa. 3539

Sąd okręgowy.
Lwów, 17 marca 1930.

Sa 244/29/67. Postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 12 października 1929 do majątku dłużnika Dawida Meiselmanna, kupca we Lwowie jest zakończone. 3540

Sąd okręgowy.
Lwów, 4 marca 1930.

Sa 206/29/88. Zatwierdza się ugodę, zawartą na audjencji 19 grudnia 1929 między dłużniczką Hurtownia Kupiectwa Polskiego Ska z ogr. odp. we Lwowie a jej wierzycielami. 3541

Sąd okręgowy.
Lwów, 4 marca 1930.

Sa 202/29/188. Zastanawia się postępowanie ugodowe, otwarte tus. uchwałą z 2/9 1929 do majątku dłużnika Chaima Perlmuttera właśc. fabryki farb i ultramaryny we Lwowie, ul. Słoneczna 26. 3542

Sąd okręgowy.
Lwów, 4 marca 1930.

Sa 290/29/47. Zatwierdza się ugodę, zawartą na audjencji 30 stycznia 1930 między dłużnikiem Arnoldem Edwardem Reischerem kupcem we Lwowie a jego wierzycielami.

Sąd okręgowy.
Lwów, 4 marca 1930. 3543

Sa 77/30/8. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Marjana Bałłabana, właśc. sklepu kolonjalnego we Lwowie, ul. Halicka 21. Komisarz ugodowy Dawid Terkel, Sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Bernard Menkes, kupiec, Lwów, Halicka 21. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 4 czerwca 1930 o godz. 11.30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 maja 1930. 3544

Sąd okręgowy, Wydział III.
Lwów, 5 kwietnia 1930.

Sa 70/30/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Toni i Maurycego Baumwaldów, współwłaścicieli realności i fabryki stolarskiej we Lwowie, Panieńska 26. Komisarz ugodowy Dawid Terkel, Sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Dr. Adolf Menkes, adwokat, Lwów, Kościuszki 2. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 26 maja 1930 o godz. 11.30 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 kwietnia 1930. 3545

Sąd okręgowy, Wydział III.
Lwów, 28 marca 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 330/28. Tekla Hobacz, urodzona 1902 w Bilej, zaginęła w 1915. Celem uznania ją za zmarłą wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi. 2211

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 5 lutego 1930.

T. I. 31/30/3. Edykt. Antoni Płonka, syn Jana i Marji, urodzony 2 czerwca 1873 w Krzeszowie, zamieszkały w Tarnawie górnej, żołnierz Kgf. Arb. Komp. Nr. 675 armji austr. zaginął na wojnie światowej od sierpnia 1917 roku bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 28 lutego 1930. 2213

T. I. 39/30/3. Edykt. Tomasz Piwowarczyk, syn Jana i Ludwiki, urodzony 20 grudnia 1897 i zamieszkały w Łękawicy, żołnierz 16 p. obrony kraj. armji austr. zaginął na wojnie na froncie rosyjskim pod Sapanowem dnia 5 czerwca 1916 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sad w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 2214

Sąd okręgowy. Wydział I.
Wadowice, dnia 25 lutego 1930.

T. I. 38/30/3. Edykt. Tomasz Kowalczyk, syn Wawrzyńca i Marji, urodzony 8 grudnia 1889 i zamieszkały w Łękawicy, żołnierz 56 p. p. b. armji austr. zaginał na wojnie na froncie rosyjskim pod Jakubenią na Bukowinie raniony granatem 12 grudnia 1916 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 2215

Sąd okręgowy. Wydział I.
Wadowice, dnia 25 lutego 1930.

T. 205/29/9. Stefan Czepyha s. Hnata i Marji urodzony 19 grudnia roku 1887 w Zebranówce powiat Śniatyn odszedł w roku 1914 do wojska austrjackiego i od tego czasu nie dał znać o sobie. Wasyl Czepyha s. Hnata i Marji urodzony 25 grudnia 1890 w Zebranówce powiat Śniatyn 1919 roku wstąpił do wojska Ukraińskiego walczył pod Lwowem i od tego czasu nie dał o sobie żadnej wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 2794

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 28 lutego 1930.

T. 292/21 Jakow Kwaśniak syn Iwana urodzony 26/grudnia roku 1882 w Widynowie powiat Śniatyn odszedł roku 1915 na wojnę i nie powrócił. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 2795

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 3 listopada 1921.

T. 362/27/16. Konrad Wiszka urodzony 1880 roku w Żurawcach jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Alojzemu Oblasowi adwokatowi we Lwowie. 2811

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 14 stycznia 1928.

T .444/29. Pantalemon Matrypuła urodzony 1887 w Świtarzowie jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 2813

Sąd okręgowy.
Lwów, 13 listopada 1929.

T. 105/29. Stanisława z Pawlikowskich Krzywiecka urodzona 1875 w Grabownicy starzeńskiej zaginęła 1906 roku. Celem uznania ją za zmarłą i rozwiązania małżeństwa wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi albo dr. Ignacemu Kretzowi adw. we Lwowie. 2814

Sąd okręgowy.
Lwów, 28 stycznia 1930.

T. 285/29. Wasyl Kofłyk syn Grzegorza i Katarzyny u odzony 21 czerwca 1898 roku w Owanowcach jako żołnierz armji uk aińskiej zaginął w roku 1919. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po roku od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 2831

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 1 lutego 1930.

T. 270/29. Michał Buryn, syn Eljasza i Katarzyny, urodzony 21 października 1891 w Pietniczanach, jako żołnierz armji austrjackiej zaginął w r. 1915. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 2832

Sąd okręgowy, Oddział I.
Stryj, dnia 11 lutego 1930.

T. 116/28/5. Agnieszka z Mirosławskich Rozmusowa, urodzona w Babinie 1874, żona Jana, zamieszkała w Odessie, w r. 1917 przebywała w Lublinie, poczem zaginęła. Wdrażając postępowanie celem uznania ją zmarłą, wzywa się o udzielenie o niej wiadomości. Po roku, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Nowy Sącz, dnia 25 marca 1929. 2850

T. 181/28/2. Maciej Skodoń, urodzony w Chyżnem 1837, opuścił Chyżne przed 60 laty i zaginął bez śladu. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po roku na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 2851

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Nowy Sącz, dnia 18 lutego 1929.

T. IV. 182/28/2. Józef Skodoń, urodzony w Chyżnem 1847, opuścił Chyżne przed sześćdziesięciu laty i zaginął bez śladu. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po roku na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 2852

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Nowy Sącz, dnia 18 lutego 1929.

T. 107/29/4. Edward Wolański, z Dynowa, poszedł w 1917 r. na wojnę światową i dotychczas nie powrócił. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 2860

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 18 lutego 1930.

T. 151/29. Hryć Szarun, urodzony około 1880 r. w Koniuszkowie, powiat Brody, zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa z Marją Wolaniuk zawartego za rozwiązane, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Rubina w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 2907

Sąd okręgowy.
Złoczów, 22 października 1929.

T. 155/29. Andrzej Żuk, urodzony 8 grudnia 1873 w Łahodowie, powiat Przemyślany, zaginął od roku 1917 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata D a F. Grubera w Złoczowie. 3908

Sąd okręgowy.
Złoczów, 20 września 1929.

T. 156/29. Bazyli Kowal, urodzony 19 lutego 1898 w Kurowicach, powiat Przemyślany, zaginął od roku 1919 jako żołnierz ukraiński. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata Dra Geretę w Złoczowie. 2909

Sąd okręgowy.
Złoczów, 20 września 1929.

T. 157/29. Iwan Garda, syn Bazylego, urodzony 26 lutego 1898 w Laszkach król., powiat Przemyślany, zaginął od roku 1920 jako żołnierz ukraiński na wojnie. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata Dra Wania w Złoczowie. 2910

Sąd okręgowy.
Złoczów, 20 września 1929.

Z wydawnictw perjodycznych.

Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze, organ Izby Handlowej w Katowicach, przynoszą w ostatnim numerze: dokończenie ciekawego artykułu „Konieczność reformy ustawodawstwa mieszkaniowego“, dalej: „Zmiany w strukturze i kierunkach niemieckiego handlu zagranicznego“, „Racjonalny przewóz drobnicy“, i stałe działy, jak: Sprawy finansowe, Sprawy podatkowe, Sprawy celne, Sprawy komunikacyjne, Traktaty handlowe, Ustawodawstwo, Przegląd gospodarczy, Wystawy i targi, Rynki i ceny.

OGŁOSZENIE.

Magistrat kr. st. m. Lwowa podaje do wiadomości, że w piątek, dnia 11 kwietnia 1930, przedpołudniem, odbędzie się w drodze przetargu publicznego na targowicy końskiej przy ul. Nowej Rzeźni we Lwowie, sprzedaż 24 sztuk koni roboczych wybrakowanych w Miejskim Zakładzie czyszczenia miasta.

Reflektanci mogą oglądać konie na targowicy w powyższym dniu od godziny 10-tej rano.

Równocześnie zaznacza się, że za wady u wybrakowanych koni Magistrat miasta Lwowa, ani Kierownictwo Zakładu czyszczenia miasta, nie biorą żadnej odpowiedzialności.

3551

Komisarz Rządu

p. o. Prezydenta miasta

Dr. NADOLSKI w. r.

RADA ZAWIADOWCZA SPÓŁKI

Galicyjskie Karpackie Naftowe Towarzystwo Akcyjne

DAWNIEJ BERGHEIM ET MAC GARVEY

ma zaszczyt podać do wiadomości PP. Akcjonarjuszów, że dnia 28 kwietnia 1930 r. odbędzie się o godzinie 11·30 przedpołudniem w lokalu Towarzystwa we Lwowie plac Marjacki 8

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej za czynności Spółki za rok obrachunkowy 1928/1929.
3. Przedłożenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok gospodarczy 1928/1929.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Powzięcie uchwały w przedmiocie zatwierdzenia bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok administracyjny 1928/1929 oraz w sprawie użycia wyników bilansowych tegoż roku gospodarczego.
6. Uchwała w sprawie udzielenia Radzie Zawiadowczej i Zarządowi Spółki absolutorjum za czynności za rok operacyjny 1928/1929.
7. Zatwierdzenie uzupełniających wyborów do Rady Zawiadowczej oraz ewent. wybory innych funkcjonarjuszów Towarzystwa.
8. Wybory do Komisji Rewizyjnej.
9. Wolne wnioski.

Po myśli § 9 statutu uprawnieni do głosowania są ci akcjonarjusze, którzy najpóźniej do dnia 20 kwietnia br. złożą najmniej 100 akcyj w kasie Spółki we Lwowie, pl. Marjacki 8, lub też w kasie Towarzystwa „NOVA“ Oel- und Brennstoffges. A. G., Wien/I. Graben 29.

Po myśli § 10 statutu liczba głosów nie jest ograniczona i każdy akcjonarjusz ma tyle głosów, ile razy po 100 akcyj zastępuje.

FREDERIC BOUTET.

Wróżka.

NOWELA.

(Przekład z francuskiego).

W maleńkiej, ustronnej uliczce starego Paryża, na lewym brzegu Sekwany, stal dziwny, stary, jakby niesamowity domek. W domku tym mieszkała M-lle Endora, wróżka i chiromantka. Mieszkanko jej było tak urządzone, by samym wyglądem robiło już wrażenie na klijentach. Przez ciasne drzwiczki wchodziło się do pokoju o czarno wytapetowanych ścianach. Na środku tego pokoju, w słabem świetle lampy, można było rozróżnić kręcone schody. Schody te prowadziły do właściwej »pracowni« Endory, trójkątnego pokoiku o ścianach również wytapetowanych na czarno. Tu, w blasku zielonej lampy, przy stoliku, czarno nakrytym, siedziała w obłokach kadzideł wróżka.

Była to wysoka, smagła kobieta o przyjemnie brzmiącym głosie.

Wróżyła z kart, z ręki, z fusów, pozostałych po kawie, stawiała horoskopy, tłumaczyła sny, ale nie wywoływała nigdy duchów. Mówiła chętnie »moja wiedza« i cieszyła się ogromnem wzięciem wśród nieszczęśliwych kobiet swojej dzielnicy.

Pewnego popołudnia, gdy właśnie zamierzała udać się po pracy na przechadzkę, służąca oznajmiła jej wizytę jakiegoś pana.

— Niech wejdzie — odparła M-lle Endora i nanowo zasiadła w obłoku kadzideł.

Wszedł tęgi pan, lat około czterdziestu, w przyzwoitem, ale nie wyszukanem ubraniu. Usiadł, położył koło siebie kapelusz i zakrztusił się.

— Cóż to za paskudztwo — mruknął, patrząc ze złością na kadzidło.

— Jakiego rodzaju porady szuka pan u mnie? — spytała Endora. — Wiedza moja jest tak różnorodna...

Przerwał jej gwałtownie:

— Dziękuję, ja i tak w te wszystkie głupstwa nie wierzę!

— Ależ proszę pana...

— Niech mi się pani da wygadać. Ja w to nie wierzę, ale, niestety, moja żona wierzy. Jestem Lucjan Letoque. Pani wie, właściciel fabryki czekolady »Letoque i Vriant« na rogu bulwaru Saint Germain. Ożeniłem się przed sześciu laty i małżeństwo nasze było bardzo szczęśliwe: oboje z żoną mieliśmy te same poglądy i te same zamiłowania. Nigdy w domu naszym nie można było słyszeć słowa gniewu, nigdy żadna chmura nie przesłoniła nam szczęścia. Żona moja była pogodna, pracowita, równa. Słowem, wszystko wymarzone. Nagle, mniej więcej przed dwoma miesiącami, zacząłem w żonie spostrzegać zmiany: stała się roztargniona, smutna, nie słuchała moich słów, często płakała. Gdy pytałem ją o przyczynę smutku, odpowiadała, że nudzi ją praca w moim sklepie. Myślałem, że to minie, ale z dnia na dzień było coraz gorzej; chciałem się poradzić lekarza, ale się temu sprzeciwiła, twierdząc, że jest zupełnie zdrowa. Powoli przestała chodzić do sklepu, nie zajmowała się też wcale gospodarstwem, tylko dzień cały leżąc na kanapie w jakiemś zawijanem kimonie, paliła papierosy i czytała wiersze... Była też cały dzień zamyślona, a na mnie nie zwracała najmniejszej uwagi. Ten stan trwa i dotychczas. Ale wczoraj wyjaśniło mi się wreszcie wszystko. Paulina, moja żona, opowiedziała wszystko żonie mego wspólnika, ta swemu mężowi, a on wreszcie mnie. Zrozumiałem przyczynę zmiany. Stała się inna od chwili, gdy za poradą przyjaciółki, odwiedziła panią... Niech djabli wezmą tę przyjaciółkę. Tu, u pani, moja żona dowiedziała się, że jest osobą niezrozumianą przez otoczenie, że marnuje życie na zajęciach, które jej nie odpowiadają, że przeznaczona jest do tego, by być artystką, że powinna była iść na scenę, szukać przygód... i Bóg wie co jeszcze... Przecież to powinno być zabronione raz na zawsze, by zawracać młodej kobiecie głowę takiemi głupstwami!... Czy ja byłbym przypuszczał, że taka kobieta, jak moja żona, da się opętać takim głupstwom? . Ale tak nie zostanie! Pani musi naprawić to, co pani zepsuła.

— Nie rozumiem pana — powiedziała M-lle Endora chłodno.

— Tak. Paulina przychodzi do pani co piątek o czwartej. Mała przystojna brunetka. Wie już pani o kim mówię?

— Wiem. Więc co?

— Więc jak przyjdzie w najbliższy piątek, musi pani z kart, z fusów, z czego pani zresztą chce, wywróżyć jej coś całkiem odwrotnego, niż przedtem. Musi jej pani powiedzieć, że szczęście jej jest przy człowieku, który ją kocha, że, słowem, przedtem się pani pomyliła.

Panna Endora skoczyła jak oparzona w górę. Nie wiadomo było, czy jest to szczere, czy tak udaje, by dodać sobie powagi, dość że powiedziała:

— Mój panie, proszę sobie w tej chwili stąd iść.

Nastała chwila ciszy. Właściciel fabryki czekolady był zmieszany i zaskoczony. Wreszcie przemówił:

— Proszę, niech się pani na mnie nie gniewa. Jeżeli panią uraziłem, to proszę nie brać mi tego za złe. Proszę niech pani przez litość zrobi to, o co panią proszę, pani jedna może wrócić mi stracone szczęście...

— Bardzo żałuję —odpowiedziała M-lle Endora cokolwiek łagodniej — ale nie jestem w stanie uczynić tego, o co pan prosi. Ja jestem tylko narzędziem tych tajemnych sił, które rządzą ludźmi. Nie wolno mi ich zdradzić.

— Jakto? — zawołał zdumiony gość. Pani istotnie w to wierzy? W karty, fusy, horoskopy?

— Tak, wierzę — odpowiedziała M-lle Endora oschle. A po chwili dodała:

— Czy nikt nigdy nie oglądał linij pańskiej ręki?

— Nie — odpowiedział.

Wzięła jego dłoń.

— Bardzo ciekawa — powiedziała i odłożyła ją z powrotem.

— Czy nie zechciałaby pani... — zaczął zmieszany — czy... skoro pani zajęłem już tyle czasu... czy nie zechciałaby pani i mnie coś powiedzieć.

— Niech pan się przysunie bliżej do stołu. O, tak!

W godzinę potem pan Letoque szedł wolnym krokiem do domu. Był zamyślony.

„Nie można powiedzieć...“ myślał. To nie głupia osoba. To przecież prawda, że mam szeroką rękę, że decyduję się prędko na wielkie transakcje. Już dawno wiedziałem o tem, że nie może mi wystarczyć taka fabryczka czekolady i sklep... Posiadam przecież twórczy umysł i zdolności kierownicze... jestem dobrym mówcą, z łatwością znajdę odpowiednie argumenty... Szkoda, że się tak marnuję...“

Po raz pierwszy w życiu pan Letoque przestępował próg swego sklepu z innem, niż zawsze, uczuciem.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.